

Łukasiewicz, Dariusz

Polska i Polacy w charakterystykach pruskich z lat 1772-1815. Stereotyp pruski czy oświeceniowy?

Przegląd Historyczny 85/4, 363-397

1994

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Polska i Polacy w charakterystykach pruskich z lat 1772-1815. Stereotyp pruski czy oświeceniowy?*

Przy dokonywaniu trzech kolejnych rozbiorów Polski Prusacy sporządzali liczne analizy stanu zagarniętych ziem. Dzięki temu uzyskujemy obszerny i obfity w uogólnienia i oceny obraz Polski i Polaków, wykorzystywany dotychczas w sposób wycinkowy, ale nie uwzględniany w związku z problematyką tzw. stereotypów etnicznych¹.

Cele tego piśmiennictwa były zróżnicowane. Zasadnie eksponowano tę jego część, która miała charakter propagandowy i była spreparowana na użytek oświeceniowej opinii publicznej Europy Zachodniej. Zawarte tu niezwykle negatywne oceny gospodarki, ustroju politycznego i charakteru narodowego Polaków, wypowiadane były we właściwym epoce języku pamfletu. Propagandowy charakter tego piśmiennictwa spowodował odrzucenie takiego obrazu w literaturze polskiej i zaciążył na jej stosunku do innych źródeł pruskiej proweniencji².

* Wykaz skrótów: AF — „Altpreussische Forschungen”; AHF — „Archiwum Historii Medycyny”; AM — „Altpreussische Monatsschrift”; DWZW — „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland”; FBPG — „Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte”; HM — „Historische Monatsblätter”; KH — „Kwartalnik Historyczny”; SJP — *Słownik Języka Polskiego*; ZHGPP — „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen”; ZfO — „Zeitschrift für Ostforschung”; ZH — „Zapiski Historyczne”.

¹ J. Wąsicki, *Pruska literatura urzędnicza z końca XVIII i początku XIX wieku, opisująca ziemie polskie zaboru pruskiego*, [w:] *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Fragmenty dziejów*, Zielona Góra 1978, s. 9-21; J. Szafarz, *Deutsche Reiseberichte über Polen*, Wrocław 1974, S. Salmowicz, *Jerzy Forster a narodziny stereotypu Polaka w Niemczech XVIII/XIX w.*, ZH, 1987, z. 4, s. 135-147; tenże, *Obraz Polski i Polaków w niemieckiej opinii publicznej w latach 1795-1815*, ZH, 1993, z. 4, s. 7-27, tenże, *Polacy i Niemcy wobec siebie. Postawy-opinie-sterotypy (1697-1818)*, Olsztyn 1993; tenże, *Fryderyka Wielkiego opinie o Polakach*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 22, 1978, s. 103-111; J. Sampa, *Gdańsk w relacjach z podróży 1772-1918*, Gdańsk 1991; T. Hofmann, *Der radikale Wandel: Das deutsche Polenbild zwischen 1772 und 1848*, ZfO, 1993, z. 3, s. 358-390; G. Kozielek, *Reformen, Revolutionen und Reisen. Deutsche Polenliteratur im 18. und 19. Jahrhundert*, Wrocław 1990; R. Arnold, *Geschichte Deutschen Polenliteratur von den Anfängen bis 1800*, Halle a.S. 1900; A. Brückner, *Obcy o Polsce*, [w:] *Dzieje kultury polskiej t. III*, Kraków 1931, s. 218-226.

² S. Kot, *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu*, Kraków 1919; M.H. Seirejski, *Europa a rozbiory Polski. Studium historiograficzne*, Warszawa 1970; J. Topol-

Tymczasem obok tego typu przekazów występowało kilka innych rodzajów piśmiennictwa. Z jednej strony pozostały dokonywane na wewnętrzny użytek analizy administratorów, z drugiej pisane najczęściej również przez urzędników tzw. opisy statystyczne, drukowane charakterystyki ziem polskich pod kątem ich geografii, ustroju, społeczeństwa, gospodarki i historii. Prace te łączyły cechy opisu narratywnego, ze skwantyfikowanymi zestawieniami, opartymi o urzędowe statystyki pruskie. Do tego dołączyć można posiadające często podobny charakter relacje podróżnicze i ogólnie tzw. literaturę urzędniczą, a więc publikacje pruskich urzędników odnoszące się do ich służby na ziemiach polskich.

Cały ten zespół źródeł daje już znacznie bardziej złożony obraz Polski i Polaków, jednak generalnie jest to z pewnością wizja negatywna. Pojęcie wizja albo obraz oznacza, że mamy tutaj do czynienia z pewną konstrukcją, w przekonaniu jej autorów roszczącą sobie pretensje do obiektywności. Tak więc obraz nie jest tu metaforą historyka, a metaforą występowania regularności w sposobie postrzegania Polski i Polaków. W pierwszym rzędzie szukaliśmy więc tego, co było wspólne różnym autorom w sposobie charakteryzowania, a rozproszenie sądów miało dla nas jedynie korygujący charakter.

Czy mamy tu do czynienia ze stereotypem? Odpowiedź na tak postawione pytanie jest problematyczna. Wszak wykorzystywane przez nas źródła, to również np. specjalistyczne sprawozdania lekarzy o stanie sanitarnym prowincji. Zawarte tutaj uogólnienia nie są przecież stereotypami, mogą być co najwyżej błędnymi uogólnieniami. Aby nie rozwijać tematu, poprzestaną na stwierdzeniu, że samo pojęcie stereotypu jest wykorzystywane w bardzo różny sposób i czasem odnosi się wrażenie, że użycie go insynuuje jedynie, iż mamy do czynienia z sądem powierzchownym i nieprawdziwym. Tymczasem istnieją równie dobre racje do dyskusji, czy sąd samego historyka nie jest stereotypowy. Wobec tego bezpieczniej wydaje się posługiwać pojęciem obrazu, względnie neutralnym wobec wartościowania.

Najbardziej interesujące są dla nas wypowiedzi, którym towarzyszą zwroty nadające im, jak to określa Jerzy K m i t a, duży kwantyfikator; np. radca Uklanski pisze *wie das in dem ganzen übrigen Polen*; Leopold Krug: *noch auf polnische Art eingerichtet*, a gdzie indziej pisząc o Poznaniu: *Die Stadt ist ganz auf deutsche Art gebaut*³. Zdarza się przecież, że o tym samym Poznaniu Adam Christian Gaspari stwierdził po prostu: *Ganzen wohl gebaut*⁴. Stereotypowe ujęcie występować może też w bezpośredniej ocenie „charakteru narodowego” (*National-Charakter*) Polaków⁵. Innym środkiem wyrazu są porównania: np. polskich

s k i, *Poglądy na rozbiory Polski*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii cz. 1; Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej*, red. J. K r a s u s k i, Poznań 1974, s. 410-516.

³ L. K r u g, *Topographisch-statistisch-geographischen Wörterbuch des sämtlichen Staaten t. II*, Halle 1796, s. 42-45; por. też t. IX, 1800, s. 208-213; t. XII, s. 103-110.

⁴ *Geographisch-statistisches-Repertorium t. I*, Berlin 1981 (wyd. I, t. I, Berlin 1799; t. II, Berlin 1800), s. 67.

⁵ Np. August von Holsche, który uważa, że wprawdzie nie można go zmienić, można jednak dokonać w nim korekt i kontynuować jego rozwój. O „charakterze narodowym” jest też mowa w urzędowej korespondencji, sprawozdawczości administracji pruskiej, zob. np. *Immediat-Bericht der Etats-Minister Wöllner und Voss*, 30 czerwca 1793, [w:] *Preussen und katolische Kirche*, oprac. M. L e h m a n n t. VII; 1793-1797, Leipzig 1894, s. 52-53, por. A. W a r s c h a u e r, *Die deutsche Geschichtschreibung in der Provinz Posen*, Poznań 1911, s. 29.

chłopów do dzikich mieszkańców Kamczatki, do Murzynów w Indiach Zachodnich, rzymskich niewolników, Indian amerykańskich i barbarzyńców. O barbarzyńskim kraju mówiło się równie chętnie. Obok wywodzącego się jeszcze z Hellady pojęcia barbarzyńcy, pojawiła się w odniesieniu do Polaków kategoria dzikiego, niezwykle spopularyzowana w Europie w XVIII stuleciu⁶. Kiedy Juliusz Schwartz wyjeżdżał w 1794 r. z rodzinnego Halberstadt, by objąć posadę urzędniczą w Bydgoszczy, miał właśnie wyobrażenie o Polsce jako o kraju dzikim, niezagospodarowanym, opanowanym jeszcze przez wilki⁷. Wprawdzie anonimowy saski oficer pisał, że w Wielkopolsce jest niewiele lasów i stąd wilków niewiele, lecz właśnie jakby z niezadowoleniem, że nie spełniło się jego oczekiwanie⁸. Doba Oświecenia przyniosła wprawdzie pełen sympatii i pozytywny stosunek do dzikiego, jako człowieka żyjącego bez zepsucia cywilizacją, jednak jak to widać w sprzecznościach poglądów u samego Rousseau, potępiała dzikość. Jak zauważyła Tessa Hofmann moda na naturę, odmienność, egzotykę, styl rustykalny zaowocowała także pewną literacką tendencją nuty sympatii do Polski, która rozwijając się jednak miała dopiero w dobie romantyzmu⁹.

Zazwyczaj spojrzenie na Polaków przez pryzmat stanu gospodarczego i społecznego kraju przynosiło jak najgorsze uogólnienia. Radcę Friedricha Cöllna, urzędującego w dobie Prus Południowych w Poznaniu, doprowadziło to do wyrażenia przekonania, że podboje pruskie w Polsce są nie zyskiem a ciężarem dla monarchii Hohenzollernów — nie przynoszą żadnych dochodów, a wręcz narażają finanse państwa na wydatki. Pamiętajmy jednak, że za tym przekonaniem stał

⁶ O kontynuacji antycznej kategorii barbarzyńcy w średniowieczu zob. L.A. Tysskiewicz, *Z badań nad narodzinami stereotypów Słowian w historiografii zachodniej wczesnego średniowiecza*; T. Kotuła, *Głos (poszerzony) w dyskusji nad referatem doc. dra hab. Lecha Tysskiewicza*, [w:] *Wokół stereotypów Polaków i Niemców*, Wrocław 1991, s. 27-55. Wzór dzikiego daje Daniel Defoe w *Przypadkach Robinsona Kruzo*, Jean Jacques Rousseau, a u nas Stanisław Staszic — dziki ten jest z natury dobry i zdolny, lecz prymitywny i niecywilizowany, lub z przyrodzenia głupi, leniwy, brudny, etc., zob. A. Hausser, *Spoleczna historia sztuki i literatury* t. I, Warszawa 1974 (I wyd. 1958); C. Lévi-Strauss, *Smutek tropików*, Warszawa 1992. Rozwój pojęcia dzikiego analizują P. Hazard, *Kryzys świadomości europejskiej*, Warszawa 1974 (I wyd. 1935); H. Becker i H. E. Barnes, *Rozwój myśli społecznej od wiedzy ludowej do socjologii*, t. II, s. 13-53.

⁷ *Aus den Memoiren eines südpreuussischen Beamten*, oprac. A. Warschauer, ZHGPP r. 10, 1895, s. 365. Całkiem podobne są odczucia „zesłanego” z Berlina do Płocka S.G. Borsche, zob. *Über Preussische Verwaltung in Neu-Ostpreussen. Briefe des Kammer-Assesors S.G. Borsche aus Plock 1799-1801*, oprac. R. Lüdicke, AF r. 17, 1940, z. 2, s. 200-228. O krainie wilków pisała też Teresa Forster, a Georg wspominał, że opuszcza Cassel i jedzie na Litwę do Wilna — między niedźwiedzie (S. Salmonowicz, *Forster*, s. 137, 140). W istocie sprawozdanie Kamery Kwidzińskiej z 14 listopada 1788 wspomina o zastraszających stratach spowodowanych przez wilki — w samym tylko pierwszym półroczu — 104 konie, 28 wołów, 7 krów i 176 owiec, *Preussens Könige in ihrer Thätigkeit für die Landeskultur* t. III, oprac. R. Stadelmann, Berlin 1885, s. 71. Takich sprawozdań w publikowanych dokumentach pruskich znajdziemy znacznie więcej.

O lęku przed wilkami w nowożytnej Europie zob. też F. Braudel, *Kultura materialna*, Warszawa 1992, s. 61 (osobny ustęp na ten temat); J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu*, Warszawa 1987; Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992.

⁸ *Aus dem Tagebuch eines sächsischen Offiziers in J. 1808*, oprac. P. Pietsch, HM, nr 8/9, 1906, s. 119.

⁹ T. Hofmann, op. cit., s. 358-390.

nie tylko zły stan gospodarczy kraju, ale też korupcyjne afery wśród pruskiego stanu urzędniczego, a także kompromitująca dynastię wojna 1806 r. z Francją¹⁰.

Uczony i podróżnik — Johann Georg Forster sądził, że pośród wszystkich narodów w Europie, tylko wśród Polaków, niewiedza i barbarzyństwo są tak daleko posunięte. Polacy mieli według niego być narodem „półdzikim”, w którym panowało „przekłętę poddaństwo”. Dalej dla stanu narodu znajdujemy takie określenia, jak: „Miliony bydła pociągowego w ludzkiej postaci”, „zewierzęcenie”, „nieczułość”, „nieopisane leniwość”, „nieuctwo”¹¹. Podobnie skrajne i emocjonalne były wypowiedzi innych literatów — przyjaciela Forstera — Lichtenberga — który pisał o Polsce, jako o kraju, gdzie nie ma niczego poza szlacheczkimi despotami, brudnymi Żydami i kołtunem. Jego zdaniem Niemieccy chłopci winni na klęczkach dziękować Bogu, że nie przyszło im żyć w tym kraju¹². Także dla Ernsta Moritza Armdta, dla którego polski charakter narodowy stanowił wyjaśnienie całej polskiej historii i stanu polskiego ludu. Kiedy Arndt przekroczył w 1812 r. polską granicę, pisał do swojego przyjaciela Justusa von Grunera, że naród ten to w połowie bydło, żebracy, Żydzi i niewolnicy¹³. Dodać jednak należy, że charakterystyczny dla Armdta antysemitizm odnosił się nie tylko do Żydów polskich. We Florencji wypatrzył getto żydowskie, gdzie w brudzie i odrażających warunkach mieszkać miały „te nędzne diabły”. Wówczas to skłonny był również przypisywać brud Włochom¹⁴.

¹⁰ *Vertraute Briefe über die inneren Verhältnisse am preussischen Hofe seit dem Tode Friedrichs II* t. I, Amsterdam 1807, s. 71. Wielu współczesnych uważało rozbiory za niekorzystne z punktu widzenia interesu Prus (m.in. generał Möllendorf). Dzisiaj do takiej oceny powraca Klaus Z e r n a c k, który sądzi, że zbyt duże były różnice między państwowością i tradycją polską i pruską oraz społeczeństwem obydwu państw, aby mogło dojść do asymilacji. Rozbiory jego zdaniem niekorzystnie zaciążyły na historii Prus. *Handbuch der preussischen Geschichte* t. II, red. O. B ü s c h, Berlin-New York 1992, s. 430-431.

¹¹ Cytowane zwroty z *Sämtliche Schriften*, wyd. T. Forster i G.G. Gervinus, t. III, Leipzig 1843, s. 132; t. VII, s. 288, 303, 305, 377. Stanisław S a l m o n o w i c z zwrócił uwagę na całkiem podobne narzekania jego żony Teresy, t e n ż e, *Jerzy Forster*, s. 136n.

Opinie Forstera poddawane były wielokrotnej analizie, zob. H.J. S e e p e l, *Das Polenbild der Deutschen, vom Anfang des 19.Jh. bis zum Ende der Revolution von 1848*, Kiel 1967; B. S t a s i e w s k i, „*Polnische Wirtschaft*” und *Johann Georg Forster, eine wortgeschichtliche Studie*, „*Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland*”, 1941, z. 3/4, s. 207-216; H. O r ł o w s k i, „*Polnische Wirtschaft*”; *dzieje i funkcja stereotypu*, „*Przegląd Zachodni*”, 1991, z. 3, s. 3-24.

¹² Za H. J. S e e p e l, op. cit., s. 14; tu też wypowiedzi Karla von Clausewitz z 1807 r., s. 27-28. Radca Triebenfeld o odwiecznej wrogości między Polakami a Brandenburczykami, zob. *Pohlen unter Friedrich II und Friedrich Wilhelm II, Materialien zur Geschichte polnischer Landestheile unter preussischer Verwaltung*, z. 1, Leipzig 1861, s. 205-216; Oficer saski o nienawiści Polaków do Sasów i w szczególności Prusaków, *wenn man das Wort Preusse nennt*, s. 117, 121.

¹³ *An Justus von Gruner*, Brody 22 lipca 1812, [w:] *Ernst Moritz Arndt, Ein Lebensbild in Briefen*, Berlin 1898, s. 81; por. *Meine Wanderungen und Wandelungen*, Berlin 1858, s. 159, także H.J. S e e p e l, op. cit., s. 27; T. S z a r o t a przypomina *Erinnerungen aus dem äusseren Leben*, Leipzig 1840, s. 124-126, 173-174, 190-191; *Versuch in vergleichender Völkergeschichte*, Leipzig 1844, s. 316; T. S z a r o t a, „*Pole*”, „*Polen*” i „*polnisch*” w *słownikach niemieckich*, „*Sobótka*” 1986, nr 2, s. 234-236.

¹⁴ *Reisen durch einen Theil Teutschlands, Ungarns, Italiens und Frankreichs in den Jahren 1798 und 1799* t. II, Leipzig 1804, s. 174-175.

Z ust literatów, nie tylko autorów opisów podróży, padały sądy najbardziej Polsce nieprzychylnie i emocjonalne, ale też jak zauważyła Tessa Hofmann¹⁵ w tym właśnie środowisku, dzięki polskiemu nieszczęściu rozbiorów i upartej walce o niepodległość zrodziły się tendencje nowego, romantycznego wizerunku Polski. W interesującym nas okresie zdominowane były one jednak przez negatywne oświeceniowe oceny. Wspomniana autorka przypominała wypowiedzi Johanna Gottfrieda Seume, częściowo wcześniej analizowane w nieznanym jej artykule Gerarda K o z i e ł ł e k a¹⁶.

Skądinąd pozytywne sądy na temat Polski występują obok, a nie przeciw wcześniej zarysowanego obrazu. Tak więc w wypowiedziach przyjaznych Polacy są narodem dzielnym, miłującym wolność, rycerskim, docenia się postępowy duch Konstytucji 3 maja, a potem bohaterstwo insurgentów 1794 r. Nadal jednak jesteśmy w ubogim, zacofanym kraju, gdzie panują rażąco niesprawiedliwe stosunki społeczne, owocujące nieefektywnym systemem ekonomicznym, niedorozwojem miast i niskim poziomem wykształcenia społeczeństwa.

Seume, znany jako tajny sekretarz gubernatora Warszawy Igelströma i autor pracy „Einige Nachrichten über die Vorfälle in Polen im Jahre 1794” (Lipsk 1796), pozostawił szereg wypowiedzi na temat Polski, gdzie znajdujemy współczucie dla nieszczęścia polskiego narodu, wypowiedzi o zdziczeniu politycznych obyczajów, pełne odrazy wypowiedzi o mordach rosyjskich „hien” (rzeź Pragi), chociaż ocenom tym towarzyszą podobnie jak u innych autorów liczne wypowiedzi o polskiej anarchii, nieporządku, złym stanie polskiego ludu, jego ucisku przez szlachtę i wszechwładzy magnatów¹⁷.

Wypowiedzi Seumego są historykom znane, bardziej natomiast interesujące może być przypomnienie ocen, jakie po podróży do Prus Południowych w 1793 r. dał Günther von Göcking¹⁸. Podróżował z Międzyrzecza do Poznania. Tamtejsze ziemie wydały mu się niezwykle urodzajne, kraj cywilizowany powyżej jego oczekiwań, jeżeli natomiast coś mu sprawiło zawód, to niedostatek lasów, wycinanych przez szlachtę — i jak pisał — obsadzanych niemieckimi kolonistami. Za tym następują częste u niemieckich urzędników narzekania na drożyznę, wygórowane ceny drewna, czynsze na „berlińskim” poziomie, co dziwiło autora w niewielkim przecież Poznaniu, chociaż żywność uznał za bardzo taną. Użalał się za to na wysokie ceny i złą jakość produkcji rzemieślniczej, z czego pewien wyjątek stanowić mieli Żydzi, których wyroby uznał za dobre. Ta właśnie część ludności Polski była najbardziej zaawansowana cywilizacyjnie (*Kultur*), za wyjątkiem — jak pisał — pewnej części szlachty, którą stać na zagraniczne podróże. Göcking twierdził, że zarówno mieszczenie jak i chłopci są

¹⁵ T. Hofmann, op. cit., s. 358-390; podobnie Stanisław Salmonowicz, który zwraca uwagę na jakobiński charakter dużej części tego środowiska, zob. tenże, *Obraz Polski i Polaków*, s. 7-27.

¹⁶ G. Koziełłek, *Johann Gottfried Seumes Stellung zum polnischen Aufstand von 1794*, [w:] *Reformen, Revolutionen und Reisen*, s. 144-162.

¹⁷ T. Hofmann, op. cit., s. 366-369; por. G. Koziełłek, op. cit., s. 145-161.

¹⁸ Ur. w 1748 r. w Gröningen pod Halberstadt; studiował prawo, urzędnik państwowy i pisarz, zob. H. Pröhle, *Der Dichter Günther von Göcking über Berlin und Preussen unter Friedrich Wilhelm II und Friedrich Wilhelm III*, „Zeitschrift für Preussische Geschichte und Landeskunde” t. XIV, 1877, s. 3-12.

bardzo zadowoleni z pruskiego panowania, które bardzo poprawiło ich sytuację. Nie było to jednak trudne, skoro — jak zaraz dodawał: *Es ist ungläublich, was sich der begüterte Adel gegen die übrigen Stande bisher erlaubt hat*. Jego niechęć wywołała spontaniczność, z jaką szlachta rzuciła się w objęcia nowych rządów. Jak zauważył — obnosi się ona z otrzymanymi od wroga orderami czerwonego orła, a w kolejkach do stanowisk landratów czeka już niewiarygodna liczba kandydatów. Ostatecznie też ocena Polski wypadła podobnie jak u innych autorów: *Im Ganzen ist die Nation ein volles Jahrhundert gegen die Einwohner der alten Provinzen zurück*¹⁹. Po czym dodawał, że potrzeba będzie wielu starań i cierpliwości, aby ten naród uczynić bardziej moralnym i czystym. Te narzekania miały też bardzo konkretne przesłanki. W całym Poznaniu nie mógł autor znaleźć ani jednego godziwego zajazdu, a nie lepiej było na kwaterze prywatnej. Przy całej tej mizerii, na ulicach można było spotkać najdroższe, najmodniejsze i najbardziej luksusowe od berlińskich karety i liberie.

Możemy tu tylko zamarkować, że opinie pruskie nie miały charakteru wyjątkowego. Oto gdy np. w 1808 r. do Polski wjeżdżał wraz z swym korpusem pewien saski oficer, pierwsze zwiedzane polskie miasto — Wschowę — opisał: *Dieser Ort hat eigentlich noch kein recht polnisches Ansehen*²⁰.

Podobne uogólnienia, którymi szczegółowo zajmiemy się później, występują obficie w sprawozdawczości administracji pruskiej²¹.

Również baron vom Stein, podróżujący po Polsce jeszcze w 1781 r. i potem wypowiadający się na temat Polaków wielokrotnie, pisał o konieczności dokonania wielkich zmian w polskim charakterze narodowym. Szlachtę polską, zdaniem Steina, cechować miała zmienność, lekkomyślność, zmysłowość, pijaństwo i obżarstwo, a wreszcie skłonność do intryg. W mieszczaństwie niestety trudno znaleźć oparcie dla narodowego ducha, zbyt było bowiem słabe i nieliczne; rozproszone po małych miasteczkach i zdominowane przez szlachtę. O chłopie polskim Stein pisze: „bez własności, bez wolności, poddany uciskowi samowoli swego pana, zatopiony w najgłębszej niewiedzy, pijaństwie, grubiaństwie i brudzie”. Wady te wyrugować można było jego zdaniem przez wychowanie. Do tego potrzebne było Polsce „uszlachetnienie” stanu duchownego, ale przede wszystkim oddanie administracji kraju w ręce Polaków i zaprzestanie rabowania go przez pruskich faworytów dworu i urzędników (wypowiedź z 1806 r.). W 1781 r. Stein pisał, że „podstawą dla której ten naród [polski-p.m.], w porównaniu do jego sąsiadów jest tak dalece zacofany” jest zagarnięcie majątku narodowego przez nielicznych, którzy sprawują w kraju nieograniczoną i samowolną władzę. Niszczy to miało ludzką skłonność do aktywności i działania²².

¹⁹ Göckingk's Brief an Gleim, Berlin 11 czerwca 1793, [w:] H. P r ö h l e, op. cit., s. 17.

²⁰ *Aus dem Tagebuch eines sächsischen Offiziers i.J. 1808*, HM t. VIII-IX, 1906, s. 115.

²¹ *Aus einem Schreiben des Begrenzungs-Kommissars Landraths von Sack zu Gross-Strehlitz an den Grafen Hoym, Das Jahr 1793. Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte der Organisation Südproussen*, oprac. R. P r ü m e r s, Poznań 1895, s. 84; memoriały, roczne sprawozdania, korespondencje, np. o stanie kultury: Fryderyk Wilhelm II do prezydenta von Garpe, 11 października 1795; tenże do nadprezydenta von Buggenhagena, 17 listopada 1793, *Preussen Könige in ihrer Thätigkeit für die Landeskultur* t. III, oprac. R. S t a d e l m a n n, s. 219-221.

²² *Freiherr vom Stein* t. I, oprac. E. B o t z e n h a r t, Stuttgart 1957, s. 129; s. 395-397,

Przeciwstawianie negatywnym wypowiedziom o Polakach pozytywnego obrazu Niemców było dosyć powszechnym zabiegiem²³. Zdarzają się jednak i inne wypowiedzi. Erich Biester — broniąc dobrej opinii o Polsce — zwracał uwagę na liczne przypadki w niemieckiej kolonizacji józefińskiej w Galicji, gdzie sprowadzeni nieodpowiedni koloniści z Nadrenii przejadali środki otrzymane na zagospodarowanie i pozostawiali na polskich ziemiach tylko tak długo, dopóki udawało im się coś wydobyć od państwa²⁴. Johann Kausch stawiał niemieckim kolonistom — częsty i gdzie indziej zarzut — odstręczenia od siebie Polaków swym przeświadczeniem o własnej wyższości, pogardliwym i „grubiańskim” do nich stosunkiem. Kolonista przyjeżdżał w nędzy na ziemie polskie i gdy tylko dorobił się majątku, demonstrował zaraz polskim sąsiadom swą wyższość. Takie było pokłosie przekonania Fryderyka II, że tylko osadzenie między Polakami niemieckich kolonistów może dać nadzieję na podniesienie poziomu kultury rolnej na ziemiach polskich. W 1801 r. po podróży przez Prusy Południowe minister Schulenburg sugerował wyraźnie Fryderykowi Wilhelmowi III, aby ograniczyć wydatki na kolonizację, ponieważ w jego przekonaniu ludność polska doskonale może się rozwijać, bez implantacji z zewnątrz. Gdy jednak wspominał o chłopach, których podczas podróży poznał osobiście, byli to wprawdzie tubylcy ale niemieccy chłopci Olędrzy (*so genannte Hauländern*), którzy posiadali nawet niewielki własny kapitał, gospodarowali bez zarzutu, ale nie mieli możliwości wykupienia dzierżawionego w kontrakcie gruntu. Ci niemieccy chłopci — pisze Schulenburg — dawali przykład Polakom jak należy gospodarować²⁵.

Kazimierz Ziemiański już w 1918 r. zwrócił uwagę, że pozytywne odznaczanie się niemieckich kolonistów na tle Polaków, było odczuciem w XVIII stuleciu powszechnym. Wynikało z faktu, że koloniści chętnie sprowadzani przez polską szlachtę, otrzymywali bardzo korzystne warunki osiedlenia się i różnego rodzaju ulgi ekonomiczne, mające zachęcić ich do emigracji z Niemiec. Jeszcze w dobre stanisławowskiej władze polskie oficjalnie zachęcały do sprowadzania niemieckich kolonistów w imię „populacjonistycznie” i ekonomicznie pojętych interesów kraju²⁶. Warto tu choćby zaznaczyć, że nie inaczej postępowali u siebie Prusacy od schyłku XVII stulecia, kolonizując przy pomocy fran-

zob. też M. Lehmann, *Freiherr vom Stein* t. II, Leipzig 1903 (wersja skrócona Göttingen 1928, s. 148-162).

²³ Por. *Bericht der westpreussischen Regierung*, 16 czerwca 1794, [w:] M. Lehmann, *Preussen* t. VII, s. 120.

²⁴ X. Liske, *Cudzoziemcy w Polsce*, Lwów 1876, s. 295.

²⁵ X. Liske, op. cit., s. 321-322; na złożony charakter zjawisk związanych z kolonizacją i bardzo często jej wątpliwy skutek, ucieczki kolonistów do ojczyzny, niezdolność przystosowania się do nowych warunków, złe ulokowanie kolonii, wskazywał X.K. Ziemiański, *Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich* t. I-II, Poznań 1915, szczególnie t. II, s. 335-363; por. też M. Behem-Schwarzbach, *Hohenzollernsche Colonisationen*, Leipzig 1874, s. 453.

²⁶ *Germanizacja Wielkopolski przez Polaków w drodze kolonizacji w XVII i XVIII w.*, „Rok Polski”, 1918, z. 4, s. 209-225; w literaturze niemieckiej liczne pozytywne wzmianki. O kolonistach na tle Polaków zob. np. X. Froelich, *Geschichte des Graudenzers Kreises* t. II, Gdańsk 1885, s. 174-175 (tu też mennonici); F. Schmitt, *Der Kreis Flatow*, Toruń 1867, s. 107-108; F. Mager, *Geschichte der Landeskultur Westpreussens und des Netzebezirks bis zum Ausgang der polnischen Zeit*, Berlin 1936, s. 101.

cuskich hugenotów i innych nacji całe połacie kraju. Obok fascynacji kulturą francuską znane też jest chętnie naśladowanie angielskich wzorów gospodarowania, co wskazuje na zachowanie trzeźwego samokrytycyzmu ze strony pruskich władz i elit.

Oczywiście różne bywały konteksty scharakteryzowanych wypowiedzi. W wypadku Forstera czy Lichtenberga ciążyła jakobińska moda już *a priori* agresywna wobec wszystkiego co szlacheckie. Francji jakobińskiej nawet konstytucja majowa była zbyt mało „postępowa”, by przełamać niechęć do Polski szlacheckiej. Niechęć ta mogła oczywiście być wykorzystywana w rozgrywce dyplomatycznej. Jednocześnie przybywający do Francji Robespierre’a Prusacy łatwo tracili podziw dla francuskiej rewolucji, a przewaga ewolucyjnej polskiej drogi reform była w Prusach często podkreślana.

Forsterowi wystarczył krótki pobyt w Paryżu okresu terroru od końca marca 1793 r. do śmierci 12 stycznia 1794 r., by nabrać odrazy do wszystkiego co jakobińskie i francuskie i, jak wielu innych, zwrócił swój wzrok ku spokojniejszej demokracji angielskiej. Jego wypowiedzi na temat wszystkiego co francuskie były w tym okresie tak pełne niechęci i skrajne, że w ich świetle błędną gwałtowne ataki Forstera na Polskę i Polaków²⁷.

Johann Erich Biester w 1791 r. był pod wpływem entuzjazmu inteligencji pruskiej dla reform Sejmu Czteroletniego, sympatii Europy dla Stanisława Augusta i sojuszu polsko-pruskiego. Nie przypadkiem też Xawery L i s k e pisał, że jego charakterystyka Polski i Polaków jest unikatem, gdy bowiem inne dają obraz czarny, „autor tego opisu jest zachwycony krajem, ludnością i stosunkami”. Na jego „zbytni optymizm” rzutowało jednak i to, że podróż odbywał latem, kiedy złe drogi nie dawały się we znaki, oraz że podróżował tylko najlepszym polskim gościńcem Poznań-Warszawa. Wprawdzie i u Biestera znajdujemy charakterystyczne obserwacje na temat Rzeczypospolitej schyłku XVIII stulecia, ale autor ten mówi też wyraźnie, jakie Niemcy mają pojęcie o Polsce: „W Niemczech atoli mamy tak dziwne pojęcia o braku kultury, braku policji, a nawet braku dobrobytu w Polsce, że może i wy tak sądzicie, a mimo to co do przepychu i wygody życia chyba tylko Wiedeń może się równać z Warszawą”.

W dobie stanisławowskiej Warszawa stała się „wizytówką” Polski i, o czym będzie jeszcze mowa, zyskała wiele niezwykle pochlebnych ocen. Przede wszystkim jednak Biester patrzył przez pryzmat Warszawy na Polskę i było to celowe. Zdając sobie sprawę, że polskie miasteczka i wioski znacznie odbiegały od poziomu modernizowanej stolicy, wskazywał przecież, na przykładzie Warszawy, jaka Polska być może. W dziesiątym liście ze swej podróży, reagując na krytykę swych optymistycznych opinii o Polsce, Biester odpowiadał: „Zartujecie sobie spokojnie z tego co nazywacie moim entuzjazmem dla Polaków, ja wiem, że jest to tylko bezstronne zamiłowanie prawdy. Nie zapominajcie jednak, że mówię tylko o bardzo małej części Polski i właściwie tylko o Warszawie. Polska nie jest Warszawą, ale jednak Warszawa należy do Polski a istota miasta tego pokazuje, czym być mogą ludzie tego narodu”²⁸.

²⁷ C. T. P e r t h e s, *Politische Zustände und Personen in Deutschland zur Zeit der französischen Herrschaft*, Gotha 1862, s. 101-119.

²⁸ X. L i s k e, op. cit., s. 280-281, 289.

Na pruskich opiniach po 1793 r. wyraźnie ciążyła chęć zasymilowania zagarniętych ziem polskich. Już sama logika rzeczy uniemożliwiała więc poprzestanie na konstatacji o polskim „charakterze narodowym”. Z drugiej strony widoczne było u pruskich autorów charakterystyk statystycznych oświeceniowe przekonanie, że ów zły narodowy charakter jest jedynie rezultatem wadliwego ustroju i braku nowoczesnego państwa, że więc można go będzie zmienić. Taką właśnie wiarę, przy powielaniu wcześniej zademonstrowanych ocen, przejawiał generał Möllendorf²⁹. Również w instrukcji Generalnego Dyrektorium z 1796 r. czytamy, że rzeczywiste możliwości południowopruskich poddanych nie zostały jeszcze wypróbowane, ich siły znajdują się w dużej części w uśpieniu, a naturalną skłonnością niewykształconego ludu jest beczynność właściwa dla poprzedniego, złego ustroju³⁰. Prezydent Voss w sprawozdaniu z 1800 r., jako główne powody słabego rozwoju prowincji wymieniał: pańszczyznę i poddaństwo, zbyt dużą liczbę świąt kościelnych, skąpe nawożenie, słaby i zły stan bydła (które często dotyczyły epidemie), złe rozgraniczenie pól, wymagających komasacji, brak płodozmianu, dewastację lasów oraz pijaństwo. Szlachta swą pozycję zdobywała przez samo urodzenie — oceniał Voss — nie wymagano od niej wykształcenia — stąd jej życie w młodości miało być hulaszcze, na starość zaś pełne chciwości. Wyższe duchowieństwo, wywodzące się ze szlachty, jest takie jak i ona; a niższy kler — z braku dyscypliny i wiedzy — utrzymuje lud w niewiedzy i beczynności. Szkolnictwo w masie pozostało zacofane — miejskich szkół było mało, wiejskich prawie wcale. Stąd o efektach pracy administracji pruskiej — stwierdzał Voss — myśleć można dopiero po wyedukowaniu kolejnych pokoleń, kiedy na nowo będzie można „powiązać porwane nici”. W podsumowaniu konstatawał w Prusach Południowych „brak kultury wszelkiego rodzaju”³¹.

Podobnie oceniał sytuację przeciwnik Vossa, kolejny minister Prus Południowych — Karl Georg Hoym. Narzekając na zacofanie kraju, pisał o braku wychowania moralnego i humanitaryzmu w postępowaniu szlachty wobec poddanych, o jej dzikich wybuchach namiętności i hulaszczym trybie życia, o ciemnej, bezmyślnej bierności niższych stanów³².

Pojęciowo te oceny odnoszą się do dwóch zasadniczych określeń: „Kultura” (*Kultur*) i „Cywilizacja” (*Civilisation*), które traktowane są synonimicznie. Najpierw Fryderyk Wilhelm II, a potem Fryderyk Wilhelm III pisali o ucywilizowaniu nie poddanej akulturacji części polskiego narodu. Przy tym „kultura” posiada tu wyraźnie kontekst „rolniczy”. Ukulturalnienie jest tu traktowane jak kultywacja rośliny, którą należy pielęgnować, aby wydała obfity plon. Minister Schulenburg

²⁹ Möllendorf an den König über den Einmarsch in Polen, 1 lutego 1793; Möllendorf an das Ober-Krieges-Collegium über die Fortsetzung des Marches in Polen, 6 lutego 1793, [w:] *Aus einem Schreiben*, s. 25-26.

³⁰ *Instruction für die zur Organisation der Finanz administration in Südproussen allerhöchst ernannte Kommission*, [w:] *Urkunden und Akten zur Geschichte der Preussischen Verwaltung in Südproussen und Neostpreussen 1793-1806*, oprac. I. B u s s e n i u s, W. H u b a t s c h. Frankfurt a.M. 1961, s. 205.

³¹ *Urkunden und Akten*, s. 274-276; także *Denkschrift des Etats-Ministers Voss*, 22 maja 1796, [w:] M. L e h m a n n, *Preussen* t. VII, s. 368-370.

³² *Immediat-Bericht des Etats-Ministers Hoym*, 18 lutego 1796, [w:] M. L e h m a n n, op. cit., t. VII, s. 340.

po podróży przez Prusy Południowe w 1801 r. podobnie pisał, że postęp w zakresie kultury jest niezmiernie powolny. Oznaczało to dla niego przede wszystkim, że uprawa roli i hodowla bydła, stanowiące podstawowe źródła utrzymania mieszkańców prowincji, są jeszcze bardzo zacofane³³. Podobnie po podróży w 1805 r. minister Voss używał pojęcia „kultura” w związku z poziomem rozwoju rolnictwa (np. *Bodenkultur*). Stwierdził wówczas widoczny postęp w poziomie kultury rolnej, zauważył liczniejsze przykłady gospodarności, pilności i zapobiegliwości u osiadłej szlachty. Uwagi swoje podsumował stwierdzeniem, że Polska jest prowincją znajdującą się na drodze do uczynienia postępu (*Fortschritte*) w zakresie kultury (*Kultur*), co przy żyzności tutejszych ziem, pozwoli jej wkrótce wyprzedzić niektóre stare prowincje pruskie. Mimo to oceniał, że Polacy osiągną poziom Niemców dopiero w trzeciej generacji w stosunku do obecnej. W poświęconym Brandenburgii opisie Friedrich Bratring w rozdziale „Kultur des Landes” dał analizę produkcji: w tym produkcji roślinnej, zwierzęcej, eksploatacji bogactw mineralnych, produkcji „fabrycznej”, a więc manufaktur, handlu, bankowości, komunikacji. „Geistige Kultur” stanowi tu tylko jeden z licznych rozdziałów. Do kultury duchowej zaliczył autor: religię, naukę i sztukę. Nie wchodziły w skład tak pojętej kultury: administracja państwowa, sądownictwo, wojsko, zakłady opiekuńcze, odrębnie widziany system opieki medycznej³⁴.

W innym miejscu Fryderyk Wilhelm III oceniał, że lud polski posiada znacznie gorsze „wykształcenie” (*Ausbildung*), od tych samych „klas” (*Classe*)³⁵ mieszkańców w innych pruskich prowincjach. Podobnie czytamy czasem o niedostatku w Polsce „kapitalistów” (*Capitalisten*) — a więc ludzi posiadających kapitał, lub „stanu średniego” (*Mittelstande*). Kiedy Fryderyk Wilhelm III sprecyzował na czym polega ta cywilizacyjna niższość owych „niższych klas” jego „tamtejszych poddanych”, oceniał, że przejawiała się w szczególności w brudnym ubraniu i mieszkaniu, w unizonym „płaszczaniu” się przed wyższymi stanem, co przypisywał dawnemu bezprawiu, samowoli i uciskowi ludu przez szlachtę. W pruskim ustroju tymczasem każdy, najmniejszy nawet poddany, posiadał przed królem i wobec prawa taką samą wartość, a prawo chronić miało jego bezpieczeństwo i własność. Reprezentował też pogląd, że aby związać wszystkich poddanych z interesem państwa, aby pozyskać ich wierność, administracja państwowa zabiegać musi w każdym swym działaniu o dobrobyt (*Wohlfahrt*) całości mieszkańców i starać się o szczęście każdego z poddanych³⁶. Adam Christian Gaspari

³³ *Eine Denkschrift des Ministers Friedrich Wilhelm von der Schulenburg-Kehnert*, s. 135-136; Fryderyk Wilhelm II do nadprezydenta Buggenhagena, 17 listopada 1793, [w:] *Preussens Könige* t. III, s. 220.

³⁴ *Statistisch-topographische Beschreibung*, Inhaltsanzeige.

³⁵ Używane też w wersji *Klasse* i to nie epizodycznie, lecz wyraźnie jako stałe uogólnienie nie tylko dla określenia odrębnej pod względem położenia prawnego i ekonomicznego grupy ludności, lecz także różnych grup narodowościowych i wyznaniowych. Tak interpretował je August Holsche i Friedrich Bratring.

³⁶ *An die Minister von Voss und von Schrötter*, 13 marca 1798 [w:] *Preussens Könige* t. IV, s. 211-212; por. *Alleruntherthänigster Bericht des Ober Berg Rath von Reden und Cammer Herrn von Stein, die Bereisung einiger Provinzen des Königsreichs Pohlen betreffend*, Wrocław 9 listopada 1781, oprac. E. B o t z e n h a r t, *Freiherr vom Stein* t. I, s. 126-130.

mówi o kulturze moralnej i naukowej, pod względem której Prusy Południowe były *noch sehr zurück*, co oznaczać miało w jego pojęciu niewiedzę prostego ludu nie do opisan³⁷. W „Słowniku Języka Polskiego” układanym w dobie południowopruskiej przez Samuela Bogumiła Lindego pojęcia kultura nie ma w ogóle, natomiast „cywilizować” znaczy tyle, co „obyczaić”, „okrzesać”, z niemieckim odpowiednikiem *civilisiren*³⁸.

To zdecydowane przesunięcie środka ciężkości zainteresowania pruskich obserwatorów w stronę „cywilizacji”, było z pewnością piętnem epoki, chociaż wynikało również z charakteru samych wypowiedzi, przedmiotu opisów statystycznych.

W interesującej nas literaturze lekarstwem na zaradzenie niskiemu poziomowi kultury i cywilizacji miało być jej „uzdrowienie”. Termin ten powszechnie stosowano w brzmieniu francuskim — *retablissement* w dobie fryderycjańskiej. Po wkroczeniu do Prus Polskich, później nazywanych „Zachodnimi”, pojęcie to pojawiło się w sprawozdawczości administracji pruskiej na porządku dziennym. Stosowano też chętnie pojęcie melioracja, od łacińskiego *Melioratio*, co miało oznaczać ogólne podniesienie stanu kulturalnego danego obszaru, aczkolwiek o melioracji mówiono też w wąskim znaczeniu. Zabiegi te miały przynieść „postęp” (*Fortschritt*) w rozwoju cywilizacyjnym — inne kluczowe w oświeceniowym słowniku pojęcie.

Pierwszym rzucającym się w oczy przejawem niskiego poziomu cywilizacyjnego było słabe zaludnienie kraju. W świetle populacjonizmu był to jeden z istotnych mierników „bogactwa narodowego”. Zauważali to równie podróżnicy, co statystycy i sporządzający sprawozdania urzędnicy. Baron vom Stein w sprawozdaniu z podróży w 1781 r. oceniał, że słabe zaludnienie Polski było spowodowane złym położeniem ludności chłopskiej i ogólnie zbyt wielką nierównością społeczną³⁹. Większość sformułowanych sądów — jeżeli zaopatrzone były w jakieś wyjaśnienie — powracało do motywu słabości państwa, samowoli szlachty i nieograniczonego przez nią ucisku chłopów. Współbrzmiały z tym opinie o złym sądownictwie, fanatycznej i bigoteryjnej religijności, które występują w pracach Johanna Josepha Kauscha, Johanna Biestera, Johannes Friedricha Schulza, Karla B. Feyerabenda, mimo odmiennych często politycznych sympatii autorów⁴⁰. Kausch, Biester i Feyerabend nastawieni byli bowiem bardzo przyjaźnie do reform Sejmu Wielkiego, mieli wiele podziwu dla świątłego ostatniego króla Polski, z sympatią ocenianego już w 1778 r. przez Johanna Bernoulliego.

³⁷ Ch. G a s p a r i, op. cit., s. 65-66.

³⁸ SJP t. I, cz. 1, Lwów 1854, s. 343.

³⁹ *Freiherr vom Stein* t. I, s. 127-128.

⁴⁰ *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. K. Z a w a d z k i, t. II, Warszawa 1963, s. 287, 289, 293, 295-297, 300-301, 309, 318 (Kausch); s. 187, 189-190, 191-192, 206, 230 (Biestera); F. S c h u l z, *Podróże Infantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791-1793*, Warszawa 1956, s. 26, 36, 43, 45, 118, 124-125, 139, 154-155, 168, 169-170, 177-181, 229-231, 305, 332-333, 339; K. B. F e y e r a b e n d, *Kosmopolitische Wanderungen durch Preussen, einem Freund* t. II, s. 59; por. G. K o z i e ł ł e k, *Kauschs „Nachrichten über Polen”*. *Das Werk polonophilen Aufklärers*, [w:] *Reisen und Reisebeschreibungen im 18. und 19. Jahrhundert als Quellen der Kulturbeziehungsforschung*, Berlin 1980, s. 177-195; R. A r n o l d, *Geschichte Deutschen Polenliteratur von den Anfängen bis 1800*, s. 89-90, 249-250.

Najbardziej może charakterystycznym przykładem takiej ambiwalencji był Karol Schubart. Podobnie jak Johann Kausch piętnował niegodziwość postępowania Prus wobec Polski. Zarazem jednak w przeddzień Sejmu Wielkiego uważał stan Polski za żałosny — cechowały go wewnętrzne kłótnie, ubóstwo ludu, słabość tronu, zdrada magnatów, zastój w handlu. Jakie państwo — pisał w 1788 r. — gotowe jest lamentować tak długo jak Polska? Czy skończy się to wreszcie? Dzieło sejmowe, konstytucja majowa wywołały jego wielki podziw, nie miał dosyć słów uznania dla cnót Stanisława Augusta Poniatowskiego. A jednak i wówczas powtarzał wielokrotnie już tu cytowane wyroki: „Polacy są bardzo niepewnym i chwiejnym ludem. Mówią oni wprawdzie o wolności i miłości ojczyzny; nie rozumieją jednak prawdziwego znaczenia tych cennych pojęć. Szaleją w dzikiej anarchii jak leśne zwierzęta i nazywają to wolnością” (1790). Kilka miesięcy później zaklasyfikował Polaków do ludów, wśród których panuje jedynie nieporządek i zniszczenie. Nieszczęścia natomiast — pisał — dotyczą zawsze te kraje, gdzie tak jak w Polsce panuje odrażająca anarchia⁴¹.

Jeżeli przywołamy tu XVIII-wieczne opinie innych cudzoziemskich podróżników — Karola Heykinga, Jacquesa-Henri Bernardin de Saint-Pierre'a, Josepha Marschalla, Nathaniela Williama Wraxalla, Williama Coxa, Huberta Vautrina, łatwo się okaże, że nie odbiegały one od obrazu dawanego przez Prusaków. Konstatacja ta pozwala stwierdzić, że opinie pruskie nie miały szczególnego i wyjątkowego charakteru⁴².

Niezależnie od tego ogólnie negatywnego obrazu Polski, wyróżnić można najczęściej powtarzające się tematy opinii. Odnoszą się one do dwóch elementarnych zagadnień: z jednej strony do poziomu cywilizacyjnego Polski, z drugiej natomiast do modelu kultury szeroko rozumianej, obcego wobec wzorów Oświecenia. Pokrywały się one w istotnym zakresie z obserwacjami polskich przedstawicieli nurtu Oświecenia drugiej połowy XVIII w., co tyleż mówi o stanie Polski tej doby, co o formacji intelektualnej pruskiej warstwy urzędniczej.

Polska w odczuciu autorów opisów nie była monolitem. Widziano różnicę między poziomem cywilizacyjnym w poszczególnych prowincjach. Za zdecydowanie przodującą krainę uważano Wielkopolskę. Podróżnik jadący z zachodu na wschód zauważał więc coraz mniejszą liczbę domów murowanych i krytych dachówką, gorzej utrzymane gospodarstwa chłopskie i niższy poziom kultury rolnej. August Holsche jako wyjątek podawał Galicję, która również stanowiła dlań wzór pod względem rozwiązań społecznych (reformy józefińskie)⁴³. Najoptimistyczniej ocenił Wielkopolskę Johann Erich Biester; podróżując z Berlina przez Poznań do Warszawy, pisał, że ziemie te są na podobnym poziomie gospodarczym jak Śląsk, za wyjątkiem poziomu hodowli owiec, który jest tam wyższy.

⁴¹ Cyt. za G. K o z i e ł ł e k, *Das Polenbild in Schubarts „Deutscher Chronik”*, [w:] *Reformen, Revolutionen und Reisen*. s. 87-90; R. A r n o l d, op. cit., s. 68, 230-231. Tadeusz C e - g i e l s k i pisał o częstym zapoznawaniu przez polską literaturę tych licznych pochlebnych dla polskich reform opinii niemieckich, zob. *Poglądy na rozbiory Polski*, KH, 1976, nr 3, s. 639-640.

⁴² Opisy podróży zgromadzone w zbiorach i pracach W. Z a w a d z k i e g o, *Polska*, J. G i n t e l a, X. L i s k e g o, J. A. W i l d e r a, Stanisława K o t a. Ataki na zacofanie Polski, anarchiczność ustroju, jako powody jej upadku, będące cechą ogólnie oświecenia, odnotował M. S e r e j s k i, *Europa a rozbiory Polski*, s. 85-98.

⁴³ A. C. H o l s c h e, *Geographie und Statistik von West-, Süd- und Neu-Ostpreussen* t. II, Berlin 1804, s. 168-169.

Trzeba też pamiętać, że takie pojęcia jak „opinia obiegowa”, zwroty „jak się zwykle sądzi” itp. nie są odkryciem XX w. i tropiciele powierzchownych, stereotypowych sądów występowali w XVIII w. równie często jak dzisiaj. Tak też minister Schulenburg stwierdzał, że stan Prus Południowych jest lepszy, niż się „powszechnie sądzi”. Podobnie autor ten pisał o stosunku Polaków do Prusaków. W roku 1801 zauważył, że nie ma już tej wrogości (*als man glaubt*), którą pamięta się z pierwszych lat porozbiorowych, aby jednak dotrzeć do ludu trzeba by znieść pierwiej jego zmajoryzowanie przez szlachtę, które czyniło go obojętnym na całe życie publiczne⁴⁴.

Do stale powracających tematów ocen pruskich autorów należą polskie pijaństwo, prymitywne warunki mieszkaniowe, panujący w Polsce brud, brak oświaty połączonej z ciasnym, bigoteryjnym i powierzchownym katolicyzmem Polaków, na koniec niski poziom sanitarny i higieniczny. W istocie są to główne rysy obrazu Polski w Prusach tego czasu, o których można powiedzieć, że wiążą się głównie z zagadnieniem stanu cywilizacyjnego kraju.

W a r u n k i p o d r ó ż o w a n i a. Spostrzeżenia podróżników, w pierwszym rzędzie dotyczyły — co rozumiałe — warunków podróżowania, a więc dróg, karczem, poczty, krajobrazu za oknem. Pamiętać należy, że odnosi się to w pewnym stopniu również do autorów literatury statystycznej i sprawozdawczości urzędniczej. Wszystko co wymieniono znajdowało się według autorów relacji w stanie fatalnym; zwracają przy tym uwagę narzekania na brak dróg typu szosowego i jest to często powtarzający się zarzut. Friedrich Schulenburg — Generalny Pocztmistrz Pruski, po podróży przez Prusy Południowe w 1801 r. wyjaśniał królowi, że podstawowy mankament dróg w Polsce, to brak odpowiednich rowów odpływowych po obydwu stronach drogi, niezbędnych w porze deszczowej⁴⁵. Warto również zwrócić uwagę na równoległe powszechne narzekania na zły stan dróg w Prusach, np. Theodora von Schön, który relacjonował dzień po dniu swoją podróż z Hamburga do Berlina, po powrocie z peregrynacji po Anglii. Pierwsza uwaga jaka mu się wówczas nasunęła to przepaść między warunkami komunikacji w tych dwóch krajach. Zaraz za Hamburgiem zaczynały się piaski, przez które powóz brnął w żółtim tempie. Anglik nie wytrzymałby takiej tortury — zapewnia Schön. Nie dość, że powóz jechał zbyt wolno, to wymiana koni na stacjach trwać miała nazbyt długo, nocleg był marnej jakości, a wszystko to oferowane przez „najdroższą pocztę świata”. Inaczej w tym kontekście zabrzmiały wyrzekania tego samego Schöna na stan polskich dróg, a potem ukazywane przez Kurta Lückę jako głęboko zakorzenione w języku niemieckim, określenie *polnische Wege*⁴⁶.

⁴⁴ *Eine Denkschrift*, s. 150.

⁴⁵ *Eine Denkschrift*, s. 157 (tu więcej technicznych uwag); *Polska stanisławowska* t. I, s. 458; t. II, s. 21-22, 26-31; 45-47, 205. Opis podróży z Berlina do Kalisza i Warszawy w 1813 r. dał też W. D o r o w, *Erlebtes aus den Jahren 1813-1820*, Leipzig 1843, s. 19-20; *Über Preussische Verwaltung in Neu-Ostpreussen. Briefe des Kammer-Assesors S.G. Borsche aus Plock 1799-1801*, „Altpreussische Forschungen” r. 17, 1940, z. 2, s. 203. Por. G. K o z i e ł ł e k, *Deutsche Reisebeschreibungen*, s. 113-114, 135-136.

⁴⁶ T. v o n S c h ö n, *Studienreisen eines jungen Staatsmanns in England*, Berlin 1891, s. 246-248, 260; K. L ü c k, *Der Mythos vom Deutschen*, Poznań 1938, s. 209.

Prusy w porównaniu z Anglią, a cóż dopiero Francją przełomu XVIII/XIX stulecia były pod względem ilości i jakości dróg szosowych krajem zacofanym. Badania wykazały, że dzięki rozwojowi sieci dróg i poczty odległości we Francji między 1760 a 1780 r. uległy dwukrotnemu skróceniu⁴⁷. Narzekania na warunki podróżowania były w XVIII i jeszcze XIX w. powszechne, a długa podróż była przedsięwzięciem dokuczliwym i nieprzyjemnym. Stąd, jak zasadnie pisze Antoni Mączak, „Jakość funkcjonowania stacji pocztowych stała się w XVII i XVIII w. wstępną miarą, wedle której cudzoziemiec oceniał odwiedzany kraj”⁴⁸. Dopiero wraz z pokryciem kraju siecią dróg typu szosowego nastąpiła zdecydowana poprawa warunków podróżowania. Zaczęto też budować bardziej komfortowe, lżejsze i szybsze powozy pocztowe. Dotychczasowe wytrzymały pracę ledwie przez dwa lata, teraz stanowiły trwalszą inwestycję — podróżowano nimi 4-6 i więcej lat.

Należy podkreślić, że droga w XVIII stuleciu nie służyła tyle wygodzie podróżników, i nawet nie tyle gospodarce, bo handel odbywał się przede wszystkim drogami wodnymi, co celom militarnym i politycznym. Państwo absolutystyczne budowało drogi, aby skrócić czas poruszania się wojsk, a przez to ułatwić ich koncentrację w wybranym momencie i miejscu szybciej od przeciwnika. Zasadnicze znaczenie miała również prędkość przekazywania informacji — czynnik ważny zwłaszcza w rozciągniętych geograficznie Prusach. Stąd władze godziły się łożyć na budowę traktów komunikacyjnych wysokie sumy — w 1775 r. budowa mili drogi bitej kosztowała 25-30 tys. talarów⁴⁹.

Główny trakt pocztowy w dobie Prus Południowych prowadził z Warszawy, przez Poznań i Frankfurt nad Odrą do Berlina. Kolejne promieniście biegly ze stolicy przez Piotrków do Wrocławia i przez Rawę do Krakowa — na południe; a przez Toruń do Gdańska i przez Pułtusk do Królewca — na północ. Na wschód prowadził trakt z Warszawy przez Białystok⁵⁰.

Niezadowolone podróżnika pruskiego ze stanu polskich dróg u schyłku XVIII w., pogłębiały utyskiwania na zły stan karczem, zajazdów i gospód. Dosyć popularne było przekonanie, że karczmarzami byli Żydzi⁵¹. Tylko w Warszawie odnotował Friedrich Schulz 3-4 „dobre” hotele, które zresztą pojawiły się dopiero

⁴⁷ H. W i t t h ö f t, *Reiseanleitung, Reisemodalitäten, Reisekosten im 18. Jahrhundert*, s. 42-44; por. G. R o b e l, *Reisen und Kulturbeziehungen im Zeitalter der Aufklärung*, s. 12-14; A. M a c z a k, *Peregrynacje, wojaże, turystyka*, Warszawa 1984, s. 29-31, 43-45.

⁴⁸ A. M a c z a k, op. cit., s. 49.

⁴⁹ Tamże, s. 36-37; I. I h n a t o w i c z, *Człowiek-Informacja-Spoleczeństwo*, Warszawa 1989, s. 139; na wagę jaką przykładano w Prusach do budowy dróg bitych, owych *Chausséen*, wskazał już R. S t a d e l m a n n, *Preussens Könige* t. III, s. 56-58; t. IV, s. 169-172.

⁵⁰ A. C. H o l s c h e, op. cit., t. II, s. 550.

⁵¹ W. D o r o w, op. cit., s. 20; X. L i s k e, op. cit., s. 36-38, (Uklanski)s. 206 (Bernoulli). Józef B u r s z t a przyznawał rację tym ocenom, pisząc, że może zły stan karczem wynikał z faktu, iż szlachta nie korzystała z nich w podróżach, a zatrzymywała się we dworach znajomych, zob. *Wieś i karczma*, Warszawa 1950, s. 121-124, 126-127. Oczywiście im wyższy status podróżnika, tym mniejszy kontakt z realiami warunków podróżowania. Fryderyk Wilhelm II nie miał powodów do narzekania w swej podróży przez Prusy Południowe w 1794 r. W Międzyrzeczu nocował u księcia Jabłonowskiego, w Poznaniu u hrabiego Gurowskiego, we Wschowie u kupca Grossmanna, w Rawiczu na zamku starosty, zob. *Nachtquartiere Friedrich Wilhelm II während seiner Reise in Südproussen 1794*, ZHGPP, r. 10, 1895, s. 145.

w drugiej połowie XVIII stulecia. Schulz uważał więc za stosowne zaznaczyć w swej relacji, że *Hôtel* a *Hospital* to dwie różne rzeczy⁵².

P i j a ń s t w o jest wdzięczną okazją do barwnej anegdoty, więc autorzy opisów poświęcali mu zawsze sporo miejsca. Inne było oczywiście pijaństwo chłopskie i szlacheckie, do którego będzie okazja powrócić⁵³. Chłopi pili wódkę, szlachta wino i wódkę — to różnica zasadnicza. Wyjaśnienia przyczyn pijaństwa chłopów znajdujemy różnorodne. Podstawowa przyczyna, to system społeczny oparty na despotyzmie szlachty i nieludzkim ucisku oraz nędzy chłopca, który pił, ponieważ był niewykształcony oraz nie miał dosyć wyobraźni, ani nie było go stać na inne przyjemności. Pił aby zapomnieć o swej nędzy. Gdyby więc go wyzwolić z poddaństwa, dać elementarne wykształcenie i wychowanie, umożliwić godziwy byt, nie różniłby się wówczas od innych nacji.

Osobliwego wyjaśnienia udzielił przyjaciel Johanna Kauscha — światła głowa — jak ten go zachwalał Josephowi Zerboni di Sposetti — ksiądz kanonik Libor, ze znajdującego się na wielkopolsko-śląskim pograniczu Wartenbergu⁵⁴. W memoriale przygotowanym dla Kaliskiej Kamery Wojennej i Domenalnej dowodził on, że głównym powodem polskiego pijaństwa jest nadmierna liczba świąt kościelnych. Wprawdzie — jak stwierdził — formalnie ich liczba jest obecnie tylko o dwa dni większa niż na Śląsku, jednak towarzyszyła im „niezliczona” ilość świąt lokalnych świętych i patronów. Oficjalnie wolno było obchodzić tylko święto patrona parafialnego kościoła, praktycznie jednak miały w nim brać udział wszystkie okoliczne wioski, urządzając sobie wzajemnie wolne dni, „by nie potrzebować pracować”. Taki proceder był popierany przez szlachtę, bo w dniach świątecznych kwitł interes w karczmach przy kościołach. Libor sądził, że domniemane święte obrazy były tylko chwytem reklamowym właściciela dóbr dla przyciągania klientów. Niestety największe zagęszczenie świąt występowało latem, w czasie intensywnych prac polowych. Te właśnie wolne dni — zdaniem Libora miały być głównym powodem pijaństwa i nędzy chłopów. Pisał: „Protestancki gospodarz góruje w pracowitości, aktywności, oszczędności, umiarkowaniu, trzeźwości i dobrej gospodarce nad katolickim, ponieważ nie ma żadnych dni odpustowych, nie podejmuje żadnych pielgrzymek, przez co wolny jest od lenistwa, zaniedbania swego gospodarstwa i nieumiarkowania”. Zerboni di Sposetti uważał, że „pijaństwo” (w podtekście propinacja) jest dla kleru „artykułem wiary”, albo warunkiem rozgrzeszenia⁵⁵. Jest godne podkreślenia, że zarówno

⁵² Te na wskroś nowoczesne instytucje założyli: Wielkopolanin niemieckiego pochodzenia Schultz, Niemiec Poltz i inny hotelarz tej samej narodowości, którego nazwiska Schulz nie podaje, F. S c h u l z, op. cit., s. 89-93; A. M a c z a k, *Peregrynacje*, s. 90.

⁵³ X. L i s k e, op. cit., s. 13, 15-16, 24-28 (Uklanski); C ö l l n, *Vertraute Briefe* t. I, s. 74; *Polska stanisławowska* t. I, s. 196 (Biester); tamże t. II, s. 273-277 (Kalsch); F. H e r z b e r g, *Südproussen und Neustproussen*, Berlin 1798, s. 124-126; H. H e i n e, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce* t. II, s. 311; F. S c h u l z, op. cit., s. 45.

⁵⁴ Libor występuje też w spisie prenumeratorów pracy A.C. H o l s c h e g o, jako archiprezbiter (*Erzpriester*) z Wartenbergu, t. I, s. XV, *Bericht des Officials Libor an die Kalischer Kriegs- und Dömanen-Kammer*, 3 maja 1799, [w:] M. L e h m a n n, *Preussen und Katolische Kirche* t. VIII, s. 128-131; *Kausch's Schicksale*, Leipzig 1797, X. L i s k e, op. cit., s. 309. Zarzut nadmiernej liczby świąt pojawia się też w oficjalnej sprawozdawczości urzędowej.

⁵⁵ *Einige Gedanken über das Bildungsgeschäft in Südproussen*, Jena 1800, s. 67.

Kausch, jak, Libor i Zerboni byli katolikami. Baron vom Stein jeszcze w 1781 r. podczas podróży po Polsce zwrócił uwagę, że stan ludności chłopskiej, którą określa jako niewolników (*Slavery*), pogarsza się z powodu „uzależnienia prostego człowieka od silnych trunków”. Szlachta popychała chłopą do pijaństwa, szczególnie do wódki, co zapewniało jej wyższe dochody z majątków, ale z drugiej strony utrzymywało go w nędzy i wyniszczało jego organizm⁵⁶. Anonimowy autor memoriału o stanie chłopów w Prusach Południowych, dzieląc w całości wyżej odnotowane przekonania zwracał uwagę na niekorzystny powszechnie panujący zwyczaj „litkupu”. Używał jednak pojęcia niemieckiego — „Leitkauf”, więc miał świadomość, iż nie był to polski wynalazek. Zło miało więc jego zdaniem wynikać nie z samego zwyczaju, a z faktu, że podczas transakcji przepijano pokątną część pochodzących z niej pieniędzy. Interesy prowadzono właśnie przy okazji niedzielnych jarmarków i po ich przeprowadzeniu resztę pieniędzy — pisał pruski autor — wydawano na „błyskotki” (*Tand*) na jarmarku. Wskutek takiego to właśnie sposobu gospodarowania — konkludował — większość rodzin już w Zielone Świątki cierpiała nędzę, brakowało im chleba i mięsa i musieli na codzień zadowolić się jakimikolwiek poślednimi roślinami, co z kolei prowadziło do rozprzestrzeniania się chorób⁵⁷.

Jako centrum chłopskiego pijaństwa ukazywana jest wiejska karczma, z której zyski ciągnie szlachcic. Leopold Krug dokonał nawet zestawienia karczem wiejskich w państwie pruskim, w którym uderza ich koncentracja w polskich departamentach:

Tabela 1

KARCZMY WIEJSKIE W NIEKTÓRYCH PROWINCJACH
PAŃSTWA PRUSKIEGO NA POCZĄTKU XIX W.⁵⁸

Obszar	Karczmy	Ludność wsi	Osób/Karcz. m.
Dep. Poznański	2 766	424 703	153,5
Dep. Warszawski	2 053	244 360	119,0
Dep. Białostocki	2 820	434 520	154,0
Dep. Płocki	1 684	237 071	140,8
Pomorze	567	381 938	673,6
Nowa Marchia	815	229 319	281,4
Magdeburg	708	183 616	259,3
Halberstadt	213	82 670	388,1
Kleve	146	29 243	200,3
Fryzja Wschodnia	587	87 105	148,4
Prusy ogółem	16 524	7 069 835	427,9

⁵⁶ *Freiherr vom Stein*, s. 128.

⁵⁷ *Vorschläge zur Verbesserung der Bauern in Südproussen*, oprac. A. Koerth, DWZW, 1940, z. 2, s. 277.

⁵⁸ L. Krug, *Betrachtungen über den Nationalreichtum des preussischen Staates* t. II, Berlin 1805, s. 181 (dla Prus Południowych dane z 1803 r., dla Prus Zachodnich z 1802 r., dla Prus Nowowschodnich z 1797 r.; s. 24-25, 323-327).

W owej wiejskiej karczmie panować miał niepodzielnie karczmarz żydowski. W stosunku wszakże do karczem, szynków i zajazdów miejskich, to wyobrażenie było tylko w pewnym stopniu zasadne. Podobnie wyrzekania na zły stan karczem zawarte w opisach statystycznych miast nie znajdują pełnego potwierdzenia. Analiza punktu 77 Indagandy pruskiej pokazuje jasno, że w miastach w kategorii gospód i zajazdów (*Wirthäus, Gasthofe*) w Kamerze Poznańskiej dominowali zdecydowanie gospodarze-chrześcijanie: 185 na 203, natomiast tylko 5 nieznanego pochodzenia i zaledwie 13 Żydów, ocena stanu karczem była zróżnicowana⁵⁹.

N e d z n e d o m y. Podczas podróży pruscy obserwatorzy oceniali wygląd mijanych wsi i miast. Stan domów i ich wnętrz stanowił też podstawę poglądu na warunki egzystencji Polaków. Dane te interesowały również czytelnika, dla którego dom i mieszkanie było jakością istotną, zrozumiałą i świadcząca o życiu innego narodu. Generalnie biorąc stan domostw szlacheckich i chłopskich chałup w świetle badanych opisów pozostawiał wiele do życzenia. Dom chłopski porównywany był do domostw dzikich mieszkańców Kamczatki, indiańskich szałasów. Czterech ludzi może go wybudować w dwa dni — pisał jeden z autorów⁶⁰. Struensee uważał, że chłopskie chaty w Prusach Południowych są daleko gorzej zbudowane, aniżeli domy w najbiedniejszych okolicach Niemiec⁶¹. Julius Pannewitz oceniał, że wiejskie chałupy powszechnie budowane są z drewna, ze słomianym dachem i prowizorycznym fundamentem z kamieni, przy którym drewno łatwo ulegać miało przegnięciu. Christian Mursinna zwrócił też uwagę, że zwierzęta gospodarskie znajdują w domu schronienie razem z ludźmi. Izba mieszkalna nie była czyszczona ani wietrzona. Znajdowała się w niej beczka kapusty, wydzielająca odrażający fetor, potęgowany przez dym wypełniający izbę z braku komina, oraz cuchnących mieszkańców. Nocleg zapewnić miał ludziom bartóg złożony z liści i szmat⁶².

Uklanski opisywał umeblowanie domu przeciętnego szlachcica następująco: w pokoju znajdują się (tylko) dwa krzesła, łóżko przystawione jest do stołu i na nim siadają odwiedzający goście. Bulwersuje tu autora brak nowoczesnej kanapy (*Canapé*), która wzorem francuskim powinna znaleźć się na wyposażeniu mieszkania⁶³. Dom taki miał tylko dwa pokoje, brak w nim było dodatkowych miejsc do spania. Stąd — jak pisał Johann Kausch — każdy z gości woził ze sobą własną pościel, a często i łóżka. Uklanski opisywał towarzyską imprezę szlachecką, na której sproszona szlachta nocowała po stodołach. Dwory są w złym stanie

⁵⁹ *Opisy miast polskich z lat 1793-1794 t. I*, oprac. J. Wąsicki, Poznań 1961.

⁶⁰ I. M. F r i t z e, *Über den polnischen Bauern*, 1798, s. 238. Zamieszczony w pracy Ernsta L i p p e - W e i s e n f e l d, *Westpreussen unter Friedrich der Grossen*, Toruń 1866, s. 186, list podróżnika berlińskiego z 1784 r., por. P. B r ä u e l, *Preussische Aufbauarbeit im nördlichen Westpreussen 1772-1910*, „Jomsburg”, 3, 1939, s. 177.

⁶¹ *Blick auf Südproussen*, Poznań 1802, s. 80.

⁶² *Das Forstwesen von Westpreussen in statistischer, geschichtlicher und administrativer Hinsicht*, Berlin 1829 (obserwacje pochodzą także z pocz. XIX w.); podobne uwagi por. Ch. L. M u r s i n n a, *Neue medizinisch-chirurgische Beobachtungen*, Berlin 1796, s. 531; por. J. L a n d s b e r g e r, *Ein ärztliches Urtheil über die südproussischen Verhältnisse im Jahre 1794*, ZHGPP, r. X, 1895, s. 140; W. D o r o w, op. cit., s. 20; X. L i s k e, op. cit., s. 278 (Biester).

⁶³ X. L i s k e, op. cit., s. 12-13 (Uklanski); por. s. 121 (Pietsch).

— pisał Schulz — ponieważ szlachta nie interesuje się gospodarką i zbyt wiele czasu spędza poza domem⁶⁴.

Z mizernym wizerunkiem domu przeciętnego szlachcica kontrastować miały rezydencje magnackie, w których jednak autorów mniej zachwycalo ich niewątpliwe wyrafinowanie i uroda, a bardziej zbytkowny przepych. Nigdzie poza Polską nie ma takiego kontrastu bogactwa i nędzy — „kontrast jest cechą wyróżniającą naród Polski” — stwierdził Johann Kausch⁶⁵.

B r u d. W domu i poza nim, na placach i ulicach oraz wśród ludzi panować miał brud i nieporządek. Przedstawiany jako przyrodzona cecha Polaków, albo po prostu jako ostrzeżenie dla podróżników — jeżeli wybierasz się w podróż do Polski, bierz do powozu cztery konie — przy dwóch z pewnością ugrzęzniesz w błocie — pisano. Ulice były niebrukowane, pełne odchodów i trudno przejezdne, tak w małym miasteczku, jak w Warszawie. Cölln twierdził, że przez Kalisz, Piotrków, Łowicz, Płock czy Łęczycę nie sposób przejechać ze względu na unoszący się w powietrzu odór. Na ulicach brakowało latarni, lub jak w relacji Dorowa o centrum Warszawy, były one za słabe i w niedostatecznej ilości. Radca Uklanski, który sądził, że brud jest przyrodzoną właściwością Polaków, porównywał ich w tym do Włochów. Biester wskazywał, że wprawdzie w istocie brud jest powszechny, jednak nie jako jakaś „właściwość” Polaków. W dobrych domach Warszawy panuje przecież wielki porządek i czystość. Lud natomiast jest brudny w ubiorze, jadle i mieszkaniu „stad, że są ubogimi i niewolnikami”⁶⁶.

Friedrich August Ludwig von Marwitz przeciwstawiał też Polaków niemieckim kolonistom w Polsce, pisząc że ci ostatni są zamożni, czyści i mają piękne domy. Polacy natomiast, którzy mieszkają tuż obok nich i posiadają tyle samo lub i więcej, są biedni, służalczy i podstępni. Polski brud i lenistwo miały według Marwitza „przechodzić wszelkie pojęcie”⁶⁷. Saski oficer podróżując przez Wielkopolskę podobnie twierdził, że gdzie żyje choćby jeden Niemiec, wśród brudu pojawia się porządek i czystość⁶⁸.

Nie przypadkiem brud bywał w opisach często wynoszony do rangi osobnego tematu. Hubert O r ł o w s k i i Tomasz S z a r o t a wskazali na istotność tego określenia, stwierdzając też, że *Polnische Wirtschaft* znaczyło tyle co *Polnische Reichstag* plus właśnie brud⁶⁹.

⁶⁴ F. S c h u l z, op. cit., s. 152; *Polska stanisławowska* t. I, s. 278 (Kausch); X. L i s k e, op. cit., s. 206 (Bernoulli). Takie obrazy szlacheckiego dworu potwierdza B. B a r a n o w s k i, zob. *Gospodarstwo chłopskie i folwarczne we wschodniej Wielkopolsce w XVIII wieku*, Warszawa 1958, s. 100.

⁶⁵ *Polska stanisławowska* t. I, s. 270-275, 278-306; tamże, s. 199-200 (Biester); F. S c h u l z, op. cit., s. 152; P a n n e w i t z, s. 308.

⁶⁶ X. L i s k e, op. cit., s. 21-23 (Uklanski); F. S c h u l z, op. cit., s. 59, 152, 219; *Polska stanisławowska* t. II, s. 232-233 (Biester), s. 276 (Kausch); por. X. L i s k e, op. cit., s. 292-293; C ö l l n, *Vertraute Briefe* t. I, s. 87, 90-91; W. D o r o w, op. cit., s. 20-25. Podobne relacje ze sprawozdawczości administracyjnej skwapliwie odnotował F. M a g e r, *Geschichte der Landeskultur Westpreussen und des Netzebezirk bis zum Ausgang der polnischen Zeit*, s. 97.

⁶⁷ *Ein märkischer Edelmann in Zeitalter der Befreiungskriege* t. I, *Lebensbeschreibung*, Berlin 1908, s. 102-104.

⁶⁸ P i e t s c h, s. 116-117.

⁶⁹ T. S z a r o t a, „Pole”, „Polen” i „Polnisch” w słownikach niemieckich dialektów i zbiorach przysłów, „Sobótka”, 1986, z. 2, s. 231; H. O r ł o w s k i, „*Polnische Wirtschaft*”, s. 3-24.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że kiedy w nieodległej przeszłości Jean Jacques Rousseau wjeżdżał po raz pierwszy do Paryża, nie mógł opanować poczucia odrazy wobec wszechobecnego odoru i brudu, a imitowany w Prusach Wersal nie należał w tej mierze do wyjątków. Wprawdzie problem Paryża miał swój odrębny wymiar wielkiej metropolii (600 000 mieszkańców w 1784 r.), której rozmiary domagały się nowoczesnej kanalizacji. Te same niedogodności chętniej dostrzegano w pokonanej Polsce, niż w modnym Paryżu⁷⁰. Nadmienić też należy, że w stuleciu XVIII brud postrzegany był też w związku ze „stanem sanitarnym” kraju, w kontekście epidemii, wielkiej śmiertelności dzieci i cywilizacyjnych starań o poprawę warunków egzystencji w miastach⁷¹.

Do tej samej kategorii obserwacji należą opisy występującego wśród polskich chłopów kołtuna, jednoznacznie i już ze względu na samą nazwę (*Polonia Plica*, *Plica Polonica*, niem. *Weichselzopf*) kojarzonego z Polską⁷².

K o ł t u n i z ł y s t a n s a n i t a r n y k r a j u. Justus Friedrich August Schlegel, autor jednej z licznych prac na temat kołtuna, który był u schyłku XVIII stulecia modnym tematem, pisał w 1806 r. o kołtunie, jako o polskiej chorobie narodowej⁷³. Opisy kołtuna pozostają zwykle w ścisłym związku z przekonaniem o niskim poziomie warunków higienicznych w Polsce. W dyskusji czy chodzi o rzeczywistą chorobę, przeważał zgodny z duchem oświeceniowym pogląd, że kołtun jest jedynie rezultatem braku grzebienia i mycia. Jako argument podawano jego niewystępowanie wśród chłopek oraz ograniczenie do kręgu niższych warstw społecznych⁷⁴. Kołtun wywierał pewne wrażenie nawet na władzach, stąd samo Ober-Collegium medicum et sanitatis w Berlinie wydało specjalne rozporządzenie informujące o skutecznych sposo-

⁷⁰ Całą monografię poświęcił temu tematowi A. C o r b i n, *Pesthauch und Blütenduft. Eine Geschichte des Geruchs*, Frankfurt a.M. 1991 (oryg. franc. *Le Miasme et la Jonquille. L'odorat et l'imaginaire social XVIII^e-XIX^e siècle*, Paris 1982).

⁷¹ D. Ł u k a s i e w i c z, *Pruska polityka sanitarna na ziemiach polskich 1772-1815*, w druku.

⁷² A. B r ü c k n e r, *Encyklopedia staropolska* t. I, s. 374, 376-378; Z. G l o g e r, *Encyklopedia Staropolska* t. II. Forma *Weichselzopf* odnotowana po raz pierwszy w 1697 r. w pracy głogowskiego położnika J.C. E t t n e r a, w odniesieniu do ludności polskiej. J. A ł k i e w i c z, *Pogląd lekarza francuskiego z pocz. XIX stulecia na kołtun*, AHM t. X, 1930, s. 166-169; D. K n y s a - L e s z c z y ń s k a, *Poglądy polskich lekarzy na istotę choroby zwanej „kołtunem”*, AHM t. XL, 1977, z. 2, s. 213-218.

⁷³ *Über die Ursachen des Weichselzopfes der Menschen und Thiere*, Jena 1806; por. J.C. H o f f m a n n, *Beschreibung des Weichselzopfes*, Warszawa 1791, Królewiec 1798; P.R. V i c a t, *Uwagi i obserwacje nad kołtunem polskim*, Warszawa 1793. W tym samym czasie opisy kołtuna w Niemczech dawali: Ambros Bertrandi w 1792 r., Hirschel w 1768 r., Joseph Selle w 1788, J.C. Stark w 1798; J.J. Mastallir opisywał występowanie tej przypadłości na Morawach i w Szwajcarii.

⁷⁴ Ch. M u r s i n n a, op. cit., s. 540, J. K a u s c h, *Nachrichten über Polen* t. I, s. 177, 293. Kausch był także autorem odrębnej rozprawy na temat kołtuna *De plica* przesłanej w 1812 r. Warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk, która została krytycznie oceniona przez jego członka Józefa Filipeckiego, zob. „Roczniki Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” t. VIII, s. 69, por. A. W o j t k o w s k i, *Zabór pruski (do Kongresu Wiedeńskiego)*, RH t. III, 1927, s. 69; F. H e r z b e r g, *Südpreussen und Neu-Ostpreussen...Eine geographisch-statistische Skizze*, Berlin 1798, s. 132-133, 158-159, 161-164; F. S c h u l z, op. cit., s. 192-193, 197, 201, 269.

bach zwalczania kołtuna. Jeszcze w 1808 r. Linde pisał: „Dwie wielkie a nie znane choroby, które — — okrucieństwo nad narodem ludzkim wykonywają; jedna jest przymiot albo franca, a druga on nieszczęsny gościec albo kołtun”⁷⁵. Przekonanie o panowaniu w Polsce kołtuna nie było pruskim pomysłem — obszernie pisał o tym Jędrzej Kitowicz⁷⁶, a przede wszystkim Leopold Lafontaine — lekarz Stanisława Augusta. Oprócz wypowiedzi w sanitarnym opisie Polski z 1792 r., dał jeszcze następnie w założonym przez siebie pod pruskim panowaniem i po polsku publikowanym „Dzienniku Zdrowia” osobny traktat o leczeniu kołtuna. Wyraził tam pogląd, iż kołtun jest rzeczywistą chorobą i nie należy go obcinać zanim nie obeschnie⁷⁷.

Opisy kołtuna i brudu splatają się w jedną całość z uwagami na temat niskiego poziomu sanitarnego i higienicznego w Polsce⁷⁸. Próby zmiany tego stanu rzeczy znajdowały odzwierciedlenie w działalności władz pruskich. Np. Fryderyk II w „Publikandum” z 1774 r. dla Prus Zachodnich zabraniał uprawiania zawodu lekarzom osobom, nie posiadającym urzędowego zezwolenia. Zarządzenie skierowane było przeciw rozlicznym małomiasteczkowym felczerom, chirurgom i balwierzom, którzy — jak sądziły władze pruskie — nie posiadały, żadnych kwalifikacji. W związku z tym — w przypadku śmierci każdego pacjenta, nauczyciel lub zakrystian zobowiązani byli do wskazania osoby, która sprawowała nad nim opiekę, by jeśli był to lekarz-oszust, stosownie ją ukarać. „Publikandum” podawało także porady w jakich sytuacjach najpospolitsza metoda leczenia — puszczanie krwi — może być zalecana⁷⁹. Johann Kausch, praktyk, bo od 1795 r. „fyzyk” w powiecie odolanowskim, w swoich „Kauschs Schicksale”

⁷⁵ SJP t. I, cz. 1, Warszawa 1808, s. 1053. W istocie również w podręczniku ziołolecznictwa z 1769 r. znajdziemy porady jak leczyć kołtuna, np. zjeść gotowanego jeża, zob. *Wiadomość ciekawa, każdemu wielce pożyteczna, o skutkach y mocy zboż wszelkich, jarzyn y zioł rożnych tak ogrodowych, iako y polnych*, Łowicz 1769; Podobnie Ludwig von Baczko uważał, że w Polsce występują tylko dwie swoiste temu krajowi choroby: kołtun i syfilis, *Handbuch der Geschichte, Erdbeschreibung und Statistik Preussens*, Königsberg und Leipzig 1803, t. II, s. 78.

⁷⁶ *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1985, s. 314. Szczegółne zagęszczenie na Mazowszu, gdzie na trzy głowy chłopskie dwie miały być „kołtonowate”.

⁷⁷ Leopold Lafontaine, szwajcarskiego pochodzenia lekarz Stanisława Augusta pisał także o polskiej chorobie narodowej, zob. *Chirurgisch-medizinische Abhandlungen verschiedenen Inhalts Pollen betreffend* t. I, Wrocław 1792; „Dziennik Zdrowia dla Wszystkich Stanów”, Warszawa 1802, nr 7, s. 40-55.

⁷⁸ Ch. Mursinna, s. 483, 540-541; F. Herzberg, s. 158-159, 161-162; *Polska stanisławowska* t. II, s. 293. Kausch twierdził, iż obserwacje Lafontaine’a w odniesieniu do syfilisu muszą być ograniczone do Warszawy, s. 289; F. Schulz, op. cit., s. 192-197, 201, 269, 291-293; podobnie K. Kassel, *Ein ärztliches Kulturbild aus Südplessen*, HM t. XI-XII, s. 161-181; tenże, *Aus Preussens Sanitätsreform in Polen*, HM t. VII-VIII, 1916, s. 89-103; Landsberger, *Aus der Medizinalverwaltung Posens am Ende des vorigen Jahrhunderts*, ZHGPP t. VIII, 1893; R. Prümers, *Die Stadt Posen in südplessischer Zeit*, ZHGPP t. I-III, O. Walbaum, HMPP t. VII 1906; M. Lange, *Die Hebammen Lehranstalt in Posen während der Jahre 1811 bis 1911*, Posen 1911.

⁷⁹ P. Bräuel, op. cit., s. 145-146; podobnie por. *Publikandum zum Unterricht wegen schleuniger Rettung verunglückter Personen*, w Prusach wprowadzone w 1788 r., a w 1793 rozszerzone na Prusy Południowe, AGAD, Gen. Dir. Südplessen, I, nr 240, k. 119-121. Szerzej o reformach pruskich piszę w artykule *Pruska polityka sanitarna na ziemiach polskich 1772-1815*, w druku.

z 1797 r., zauważał stopniowe zacieranie się dawnych „uderzających” różnic w sposobie życia niemieckiej i polskiej szlachty, niemieckich i polskich chłopów. Zwracał uwagę, że wcześniej gdy był fizykiem w pogranicznym śląskim Miliczu, zjeżdżała doń masowo polska szlachta z Wielkopolski, która ofiarowywała mu niezwykle hojne wynagrodzenia i to przed leczeniem, jednak bez jakichkolwiek taks i przywiązywania wagi do ceny usług.

Podobnie jak w wypadku kołtuna, częste uwagi na temat syfilisu były spowodowane nie tyle masowym rozpowszechnieniem choroby, co jej spektakularnością. Lafontaine podawał, że w dobie panowania Stanisława Augusta na dzieśięciu chorych sześciu cierpiało na tę chorobę, co nawet pruski chirurg Christian Mursinna uznał za ocenę bardzo przesadzoną. Mursinna zauważył jednak, że odpowiedzialnością za tę chorobę można obarczyć przemierzające kraj wojska, w szczególności armię rosyjską w dobie wojny siedmioletniej. Charakter choroby powoduje, że mamki łatwo zarażały podczas karmienia dzieci swoje i cudze. Dolegliwości tego rodzaju nie powodowały licznych zgonów, statystyka przyczyn śmierci w dobie Księstwa Warszawskiego podawała bardzo niską liczbę zejść spowodowanych chorobami wenerycznymi⁸⁰, co nie zmienia faktu dostrzegania masowego występowania tej choroby przez zatrudnionych w prowincji południowopruskiej lekarzy pruskich⁸¹.

W literaturze opisowej głównymi zarzutami wobec stanu sanitarnego Polski, był brak wykształconych lekarzy, akuszerok, aptekarzy — ich rolę pełnić mieli ludzie przypadkowi, często Żydzi, np. znający się na destylowaniu spirytusu, a preparujący leki. Mursinna twierdził, że przy zachowaniu higieny, można by uniknąć wielu chorób — jak zgnięj febry i biegunki. Przyczyniłby się do tego zdrowszy sposób odżywiania, czystsze powietrze i mieszkania, izolacja zdrowych od chorych, a więc środki profilaktyczne⁸². Uwaga poświęcana sprawom sanitarnym wynikała też z lęku przed epidemiami. Ospa, tyfus plamisty, dezenteria, odra, febra, gruźlica itd. nadal dziesiątkowały ludność, a kordon sanitarny z 1772 r. nie był tylko pretekstem, ale raczej wykorzystaniem okazji⁸³. Schulenburg pisał, że niepokojąco wysoka śmiertelność wśród ludu, a przede wszystkim dzieci, spowodowana była przez brak zachowania elementarnych warunków higieny, brudne i ciasne mieszkania chłopów, nieodpowiednią dietę, a w sumie

⁸⁰ Liczba zgonów spowodowanych chorobami wenerycznymi:

Departament	1806	1807	1808	1809	1810
Poznański	9	7	8	14	8
Warszawski	54	29	41	21	?

Podobnie w innych departamentach w 1810 r., np. łomżyński — 10 osób, radomski — 49, bydgoski — 6, zob. AGAD, Archiwum Zamoyskich, sygn. 96; uwagi Schulenburga, s. 137-138.

⁸¹ K. K a s s e l, *Aus Preussens Sanitätsreform*, s. 90-91.

⁸² Statystyczne zestawienie położnych, chirurgów, balwierzy i prawdziwych lekarzy (*medicinae doctores*), szpitali — zazwyczaj o charakterze przytułków — podają *Opisy miast z lat 1793-1795*, t. I-II, Poznań 1960; por. *Źródła do dziejów medycyny w Polsce w aktach Komisji Policji Obojga Narodów i Komisji Policji Koronnej (1791-1794)*, Warszawa 1955.

⁸³ U. i A. J o n e c k o, *Studia nad patentem o kordonie sanitarnym ks. Śląskiego z 1770 roku*, AHM t. XXXVI, 1973, s. 163-175; t y c h z e, *Pruski regulamin o szczepieniu ospy ochraniającej, wydany w roku 1803 w języku polskim*, AHM t. XXXV, z. 3, 1972, s. 285-302.

przez nędzę. Warto zwrócić uwagę, że również Heinrich Schuch stwierdzał, że epidemie były tylko elementem całego ciągu wydarzeń, których początkiem mogły być choroby bydła, złe nawożenie, brak pastwisk, spadek zbiorów i na skutek tego niedostatek ziarna na wysiew w roku kolejnym, a w rezultacie zły stan wyżywienia i spowodowana przez osłabienie organizmu zwiększona podatność na choroby⁸⁴.

Nie ulega wątpliwości, że ze względu na tendencje propopulacyjne władze pruskie podejmowały starania zmierzające do uregulowania stosunków sanitarnych w Wielkopolsce. Do 1798 r. każdy powiat posiadał już urzędowego fizyka powiatowego lub przynajmniej chirurga⁸⁵. Mimo to sprawozdanie Kamery warszawskiej z 1805 r. donosiło, że stan ludności jest dobry, na ile jest to możliwe przy sposobie życia tutejszych mieszkańców. Oznaczało to wielką śmiertelność dzieci — przede wszystkim z powodu ospy, gruźlicy, etc.⁸⁶. Po podróży w 1781 r. baron vom Stein pisał o złym stanie demograficznym kraju: „Z powodu braku troski władz o stan ludności”, stąd ospa, choroby weneryczne i inne wyniszczają ludność, nie napotykając na żaden opór⁸⁷. Leopold Krug jeszcze w 1808 r. oceniał, że podstawą bogactwa narodowego jest liczba ludności, która powiększa majątek narodowy. Oczywiście — jak pisał — lepiej mieć kraj z 5 mln ludzi i 300 mln tal. rocznego dochodu, niż z 10 mln ludzi i 500 mln tal. dochodu. Jednak dobrobyt i zamożność idą w parze z rozkwitem demograficznym⁸⁸.

P o l s k i k a t o l i c y z m. Kolejnym obszarem uwagi autorów opisów był polski katolicyzm i formy przejawiania się religijności. Zwraca uwagę niezwykle krytycyzm autorów i ich przekonanie o specyficznym wpływie polskiej religijności na kształt gospodarczy i moralny kraju. Religijność była więc ich zdaniem powierzchowna, tj. nie znajdowała odzwierciedlenia w charakterze moralnym Polaków — szlachcie nie przeszkadzała w okrucieństwie wobec poddanych, chłopom w lenistwie i pijaństwie. Z drugiej strony była bigoteryjna i teatralna, przejawiając się w widowiskowych procesjach, pielgrzymkach, niezwykle częstych kościelnych świętach. Najkrytyczniejszą może charakterystykę religijności polskiej dał Johann Kausch, którego wypowiedzi pełne są bulwersujących

⁸⁴ Na ten temat istnieje odrębna ogromna literatura. Zainteresowanie władz pruskich przejęła następnie administracja Księstwa Warszawskiego. Pruskie tabele „Okoliczności śmierci” zastąpiły polskie „Generalne Specyfikacje”, w podobny sposób zestawiające parędziesiąt chorób i okoliczności samobójstwa, zob. S c h u l e n b u r g, op. cit., s. 137; S c h u c h, op. cit., s. 77; o zarazie na początku XVIII w. w Nowej Marchii pisał P. S c h w a r t z, *Die letzte Pest in der Neumark*, SchVGN, 1901, z. 11, s. 53-79; t e n ż e, *Gesundheitspflege in der guten alten Zeiten*, tamże, z. 11, s. 165-169; t e n ż e, *Über die Pest in Bernstein 1710*, tamże, z. 13, 1902, s. 275; G. B r a n d t, *Die Pest der Jahre 1707-1713 in der heutigen Provinz Posen*, ZHGPP r. XVII, 1902, s. 301-328; E. S c h e l l i n, *Die Malaria in der Provinz Posen*, ZHGPP r. IX, 1894, s. 373-404.

⁸⁵ *Medicinal Anstalten für Südpreussen*, GStAPK Berlin-Dahlem, I HA, Rep. 7c, nr 1a, Fasz. 1, k. 248; por. K. K a s s e l, op. cit., s. 162.

⁸⁶ Za H. S o m m e r, op. cit., s. 120.

⁸⁷ *Freiherr vom Stein* t. I, s. 128.

⁸⁸ *Die Vergrosserung der Menschenmenge ist also sowohl eine Ursache als eine Folge des Vermögens und Reichthums. Abriss der Staatsökonomie oder Staatswirtschaftslehre*, Berlin 1808, s. 27-29.

epitetów o formach religijności polskiej, jako „objawach godnych pożałowania”, o „błazeństwach odpustowych”, „budzących niesmak procesjach”, „podejrzanych machinacjach z cudownymi obrazami”. Katolik polski to wreszcie dla Kauscha „zapamiętały fanatyk”. Wprawdzie pamiętać należy, że autorzy opisów, byli zazwyczaj protestantami, jednak w wypadku Johanna Kauscha w grę wchodzić musiały inne względy. Nie tylko był on katolikiem, ale też absolwentem jezuickiej Leopoldiny we Wrocławiu. Cechował go natomiast typowy dla Oświecenia antyklerykalizm, przejawiający się często i wśród polskiego katolickiego duchowieństwa, do biskupów włącznie. U pruskich autorów charakterystyczny jest krytycyzm nie wobec katolicyzmu, czy kościoła w ogóle, ale tylko w jego polskiej formie: „jest o n nie do przyjęcia” — pisał Kausch⁸⁹. Biester pokazywał, że w Warszawie widoczne są pewne pozytywne zmiany, na prowincji jednak ciągle panowała religijność bardzo zewnętrzna i ceremonialna⁹⁰.

Pastor Friedrich Herzberg przytaczając te same argumenty, wyjaśniał też podobnie przyczyny istniejącego stanu rzeczy. Nieuctwo niższego, parafialnego duchowieństwa miało być powszechne, a często wątpliwy również poziom moralny i widoczna skłonność do alkoholu⁹¹. Niski poziom cywilizacyjny i tutaj znajdował swoje przejawy; Herzberg pisał więc, że wprawdzie kościołów jest w Polsce niezliczona ilość, jednak są w wielu wypadkach w bardzo złym stanie — jeżeli są murowane, to często są to jedyne murowane budynki we wsi czy w miasteczku.

Poczucie zbyt wielkiego znaczenia instytucji kościoła w Polsce znalazło odzwierciedlenie i u Johanna Kauscha. Jest to też i wrażenie polskiej odmienności relacji kościół-państwo. W kaliskim kościele przed spaleniem (1792 r.) miał więc być obraz, przedstawiający współcześnie panującego papieża, po którego prawej ręce znajdował się prymas, po lewej natomiast „w pozycji szambelana na służbie” król⁹². Na koniec dochodzimy do daleko wybiegającej poza znaczenie wyznaniowe opozycji „Polak-katolik; Niemiec-protestant”. „Nigdzie w Europie — pisze Kausch — protestanci nie wyróżniają się tak korzystnie na tle katolików, jak w granicznych miasteczkach Wielkopolski. Większość tamtejszych mieszkańców to protestanci, mówią po niemiecku i zachowują niemieckie obyczaje. Stąd w Polsce Niemiec znaczy tyle, co protestant, kościół protestancki nazywa się niemieckim, katolicki — polskim”⁹³.

⁸⁹ *Polska stanisławowska* t. II, s. 281-287, 321-326, 330-331, 334-335, 379 (Kausch). Autobiografia, zob. *Kausch's Schicksale*, Leipzig 1797, por. X. L i s k e, *Cudzoziemcy w Polsce*, Lwów 1876, A. H i r s c h, *Johann Joseph Kausch*, ADB, t. XV, Leipzig 1882, s. 506-507; Podobnie w charakterystyce Prus Południowych pisał Karl Georg Hoym: *Nicht eine aufgeklärte katolische Religion, wie in Schlesien, sondern ein grosse papistische und wahrer Mönchsglaube herrscht in Südproussen*. M. L e h m a n n, *Preussen* t. VII, s. 211.

⁹⁰ X. L i s k e, op. cit., s. 292 (Biester).

⁹¹ F. H e r z b e r g, op. cit., s. 122, 144, 146; por. *Polska stanisławowska* t. II, s. 201 (Biester); F. S c h u l z, op. cit., s. 201, 291-292, 333.

⁹² *Polska stanisławowska* t. II, s. 379 (Kausch). Kausch nie wspomina, kogo personalnie przedstawia obraz (pontyfikat Piusa VI, Gianangelo Braschi, 1775-1799).

⁹³ Tamże, s. 330-331. Całkiem podobne przekonania znajdziemy w sprawozdaniach różnych pruskich urzędników, zob. *Immediat-Bericht des Etats-Ministers Hoym, 22.09.1794, 13.03.1795*, [w:] M. L e h m a n n, *Preussen* t. VII, s. 142, 211. S c h u l e n b u r g, s. 138.

Niski poziom oświaty. Łatwo zauważalny jest odczuwany przez autorów opisów związek między formą polskiego katolicyzmu, a przeciętnym poziomem wykształcenia polskiego ludu. Pod tym pojęciem rozumiano przede wszystkim chłopów. Lud polski jest ciemny i niewykształcony — czytamy zazwyczaj. Wprawdzie reformy stanisławowskie, działalność KEN czy Akademii Rycerskiej przyjmowane były z wielkim uznaniem i niejednokrotnie podziwem, jednak droga stąd do oświecenia ludu była jeszcze — zdaniem autorów daleka⁹⁴. Istotne, że w wysiłku szerzenia oświaty królowi polskiemu nie udało się wyjść do szerokich warstw ludowych i to miało być zadaniem dla administracji pruskiej. Ten wysiłek — zdaniem Friedricha Herzberga — miał przy tym prowadzić do „unarodowienia” Polaków czyli germanizacji warstwy nie odczuwającej jeszcze związku z dawnym państwem polskim. Należało to jednak obliczać na pokolenia⁹⁵. O tych planach na całe dziesięciolecie mówił też minister Voss czy Hoym. Tak więc poziom oświaty rozpatrywany był w związku ze stanem ekonomicznym kraju, w szkolnictwie też widziano sposób na poprawę polskiego narodowego charakteru⁹⁶.

Schulenburg pisał, że powszechnie niski poziom oświaty rzutuje na poziom kultury rolnej. Zauważał możliwości wykorzystania w szerszym zakresie duchowieństwa — w szczególności klasztornego — do rozwijania tanim kosztem szkolnictwa, na co wskazuje chwalebny przykład karmelitów w Kłodawie, gdzie przeor utworzył dla dzieci bezpłatną szkołę⁹⁷. Karol Schubart zachwycał się wprawdzie światłym Stanisławem Augustem Poniatowskim, a Johann Bernoulli opisywał z uznaniem zwiedzane przez siebie znakomite szkoły, biblioteki i towarzystwa naukowe, jednak obraz powszedni szkoły wiejskiej jego zdaniem był ponury⁹⁸.

⁹⁴ *Polska stanisławowska* t. II, s. 225, 227 (Biester); tamże t. I, s. 55-56 (Heyking); F. S c h u l z, op. cit., s. 308-310; G. K o z i e ł ł e k, *Deutsche Reiseberichte*, s. 123, 126-129; t e n ż e, *Das Polenbild in Schubarts „Deutscher Chronik”*, s. 85-86. Podobna tonacja dominuje w sprawozdawczości administracyjnej, zob. np. *Immediat-Bericht des Etats-Ministers Voss, 26.05.1794*, [w:] M. L e h m a n n, *Preussen* t. VII, s. 115; por. *Urkundenbuch zu der Lebensgeschichte Friedrichs des Grossen* t. IV, Berlin 1834, s. 5; G a s p a r i, s. 65-66; por. A. K r a u s h a r, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800-1832* t. I: *Czasy pruskie 1800-1807*, Kraków 1900.

⁹⁵ F. H e r z b e r g, op. cit., s. 126; por. F. S c h u l z, op. cit., s. 278-279.

⁹⁶ F. H e r z b e r g, op. cit., s. 122; *Polska stanisławowska* t. II, s. 311-312, 326, 328 (Kausch); Ch. M u r s i n n a, op. cit., s. 531; F. S c h u l z, op. cit., s. 216-217, 266-267; A. C. H o l s c h e, op. cit., t. II, s. 166, 171. Podobne rady w opisach statystycznych miast w Prusach Południowych, gdzie w punkcie 38 przedstawiono wykaz niezbędnych zmian dla poprawy sytuacji. Urzędnicy wskazują np. na konieczność sprowadzenia kapitału, który zainwestowano by w rozwój przemysłu; zob. *Opisy miast polskich* t. I-II, oprac. J. W ą s i c k i; por. *Instruction, 1796, Urkunden und Akten*, s. 205, 207.

⁹⁷ *Eine Denkschrift*, s. 135, 143; A. C. H o l s c h e, op. cit. t. II, s. 386; *Opisy miast* t. II, s. 988-989.

⁹⁸ F. H e r z b e r g, op. cit., s. 137-140; F. S c h u l z, op. cit., s. 216-217, 266-267, 278-279; *Polska stanisławowska* t. II, s. 326-328 (Kausch); A. C. H o l s c h e, op. cit., t. II, s. 553-555; *Polska stanisławowska* t. I, s. 116 (Bernoulli); X. L i s k e, op. cit., s. 202-203, 221, 229-230; por. G. K o z i e ł ł e k, *Deutsche Reiseberichte*, s. 116.

Już Xawery Liske zwracał uwagę, że Bernoulli rzucał się z zapalem w wielość szczegółów, odnotowywał każdego rozmówcę i każdą znajomość, rozpisywał się o zasobach bibliotecznych i księgarzach, lecz stąd do obrazu nauki i oświaty w Polsce droga była jeszcze daleka. Nie było to przecież nic szczególnego — to sposób bycia członka „republiki literackiej”, tak jak ją scharakteryzował Krzysztof Pomian⁹⁹. Dał jednak Bernoulli obraz rozwijającego się życia intelektualnego, na jednostkowych przykładach ludzi osobiście przez siebie poznanych: hrabiego Augusta Moszyńskiego, Ignacego Potockiego, Stanisława Załuskiego, ks. Adama Czartoryskiego; pokazał galerię ludzi niezwykle świątłych, przeczących stereotypowemu wyobrażeniu polskiego szlachcica. Pisał o pracach Komisji Edukacji Narodowej nad przygotowaniem szkolnych podręczników, które miały się ukazać w masowym nakładzie. Stwierdził, że Polska posiada na to wystarczającą liczbę drukarni, choć „wiele w dość nędznym znajdowało się stanie”¹⁰⁰. Protestował też Bernoulli przeciw stereotypowemu wyobrażeniu panującej w Polsce ciemnoty: „Zdaje się, że zanadto zapomniano, jakie to zasługi Polska w ostatnich ubiegłych wiekach około nauk położyła i to jeszcze w czasach, kiedy w niejednym kraju, który się teraz strasznie nadyma, było jeszcze zupełnie ciemno. Tak zwane barbarzyństwo, jakie Polakom niektórzy tak bezwzględnie zarzucają, jakżeż długo trwało? Pewnie nie dłużej niż pół wieku, a mianowicie w ostatniej czwartej ubiegłego i trochę więcej nad pierwszą bieżącego wieku”¹⁰¹.

Podobnie Erich Biester oczarowany został przez Stanisława Augusta Poniatowskiego i odnotowywał, że polski król kazał mu pozdrowić Antona Büschinga, którego rozprawy na temat Polski były mu znane, a o autorze tym wypowiadał się z szacunkiem. Warto zauważyć, że Stanisław August wpisywał się w ten sposób do szeregu oświeconych europejskich monarchów, utrzymujących żywe kontakty z intelektualistami wieku świateł, mającymi znaczący wpływ na opinię publiczną (w więc arystokrację i urzędników) Europy¹⁰².

August Holsche stwierdził, że różnica między Polakami a Niemcami w Prusach Południowych przejawiała się i w tym, że każda gmina protestancka posiadała własną szkołę, w gminach katolickich natomiast szkoły należały do rzadkości. Kończyło się zwykle na nauczaniu przez rodziców dziecka pacierza i dziesięciu przykazań; następnie było ono bierzmowane, w wieku 10 lat przyjmowało komunie i teraz wychodziło już w świat. Uważał taką drogę za typową nie tylko dla chłopów, ale także drobnej szlachty i ludności małych rolniczych miasteczek. Dopiero zamożna szlachta i mieszczenie — nieliczni w Polsce, kształcili swoje dzieci na przyzwoitym poziomie, w wielu wypadkach wyższym niż w szkołach niemieckich¹⁰³.

⁹⁹ *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Warszawa 1992.

¹⁰⁰ X. L i s k e, op. cit., s. 247.

¹⁰¹ Tamże, s. 251-252.

¹⁰² X. L i s k e, op. cit., s. 288, np. Fryderyk II, Fryderyk Wilhelm III, Katarzyna II, Aleksander I.

¹⁰³ *Polska stanisławowska* t. II, s. 552, 553-555, 560; *Opisy miast* t. I-II (tutaj przy każdej miejscowości odnotowane szkoły według rodzajów, liczba nauczycieli i czasem uwagi na temat ich poziomu).

Johann Kausch niski poziom oświaty widział w związku z niedostatecznym wykształceniem niższego duchowieństwa, co następnie odbijać się miało i na powierzchownej religijności. Wyjątek stanowić miał jego zdaniem znakomity zakon pijarów¹⁰⁴.

W piśmiennictwie urzędniczym widzimy inne istotne z punktu widzenia zaborcy spostrzeżenia. Zauważany był wielki wpływ duchowieństwa na lud. Stąd częste uwagi o konieczności zachowania dobrych z nim stosunków, a jednocześnie starania o podporządkowanie go sobie. Racje polityczne i wyznaniowe z pewnością wyostrzały krytycyzm pruskich autorów wobec kościoła, jednak z pewnością nie stanowiły jedynej jego przesłanki¹⁰⁵. Rzecz odrębna, że minister Hoym popierał interesy wyższego duchowieństwa — jeszcze po opuszczeniu stanowiska w Prusach Południowych — i był do niego bardziej przyjaźnie nastawiony od Vossa, który szczególnie krytycznie wypowiadał się na temat poziomu wykształcenia i dyscypliny u niższego duchowieństwa, za najpilniejsze uważał podniesienie jego poziomu, natomiast wyższemu klerowi przypisywał wszelkie wady szlachty¹⁰⁶.

W 1799 r. Voss odnotowywał, że w Prusach Południowych działały 223 szkoły w 234 miastach i 489 w 9166 wsiach, co oznaczało, że na co 13 miejscowość przypadała 1 szkoła¹⁰⁷. U progu swych rządów Prusacy odnotowali w samym departamencie poznańskim 30 miast, w których nie było żadnej szkoły. Większość miast posiadała jedną szkołę elementarną (*Trivial-Schulen*) lub łacińską (*Lateinische-Schulen*)¹⁰⁸. Do najbardziej rozwiniętych pod względem szkolnictwa miast w departamencie poznańskim należało Leszno, Wschowa, Poznań, Radziejów, Rawicz, Rydzyna, Sieraków, Skwierzyna, Trzemeszno i Włocławek¹⁰⁹.

Dwanaście lat pruskich rządów nie przyniosło jednak widocznych efektów, skoro sprawozdanie urzędowe kamery warszawskiej z 1805 r. podawało, że

¹⁰⁴ *Polska stanisławowska* t. II, s. 326-328 (Kausch); F. S c h u l z, op. cit., s. 216-217, 266-267.

¹⁰⁵ *Immediat-Bericht des Staats-Minister Graf Hoym*, 10 marca 1798; 25 kwietnia 1798; 10 listopada 1798; *K-O an den Staats-Minister Graf Hoym*, 2 maja 1798; *Rescript des Südpfeussischen Departament an die Kammern zu Posen, Petrikau und Warschau*, 10 września 1798; *Bericht des Residenten Uden*, 1 listopada 1798; *Rescript des Auswärtigen Departaments an den Residenten Uden zu Florenz*, 21 listopada 1798; 1 grudnia 1798; *Rescript des Auswärtigen Departaments an den Fürst-Bischof von Ermland*, 21 listopada 1798; *Staats-Minister v. Massow an des Departament der Auswärtigen Angelegenheiten*, 31 grudnia 1798; G r a n i e r, *Preussen und Katolische Kirche* t. VIII, s. 20-22, 28-29, 30, 45-47, 52-53, 56-58, 59-61, 66, 67.

¹⁰⁶ *Immediat-Bericht des Staats-Ministers v. Voss*, 29 stycznia 1800; 10 kwietnia 1800; G r a n i e r, op. cit., t. VIII, s. 240-241, 276-277; por. też, A. K r a u s h a r, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk* t. I, s. 20, 39-45.

¹⁰⁷ Za A. K r a u s h a r, op. cit., t. I, s. 39. W poznańskim departamencie kamery 137 szkół w 120 miastach i 388 szkół w 4216 wsiach, według *Das Kabinettsministerium an Voss*, Berlin 26 lipca 1799, B u s s e n i u s - H u b a t s c h, s. 452.

¹⁰⁸ *Opisy miast* t. I-II.

¹⁰⁹ Dostyc dokładne zestawienie sporządzić można dla wszystkich kamer Prus Południowych — z podobnym efektem. Dla departamentu kaliskiego interesujące porównanie daje „Tabella Szkół i Instytutów i w nich Nauczycieli i Uczniów w Xsięstwie Warszawskim”, Biblioteka Raczynskich w Poznaniu, sygn. 15, fol. 312-315, obrazująca stan szkolnictwa departamentu u schyłku istnienia Księstwa.

w zakresie wychowania moralnego i duchowego widoczny jest tylko niewielki postęp, ponieważ „masy narodu” są jeszcze zbyt zacofane (*zu sehr zurück*) i szkoly oddziaływać mogą dopiero na następne, młode pokolenie¹¹⁰.

Tabela 2

LICZBA NAUCZYCIELI PROTESTANCKICH I ICH ROCZNE DOCHODY
W PRUSACH ZACHODNICH W 1790 R. NA TLE INNYCH PROWINCJI PRUS*

Prowincja	Liczba nauczycieli w miastach	Liczba nauczycieli na wsi	Średnie dochody (miasta)	Średnie dochody (na wsi)
			(rocznie w Rtl.)	
Prusy Zachodnie	21	172	79,00	35,53
Marchia Elektorska	60	586	123,45	41,51
Nowa Marchia	8	195	110, 87	33,90
Prusy Wschodnie	71	1069	148,05	47,60
Pomorze P.O.	280		53,73	
Pomorze Z.O.	11	118	130,18	20,88
Magdeburg	19	186	121,80	78,00
Halberstadt	13	87	108,53	65,13
Minden	20	173	160,40	80,39
Śląsk:				
Dep. Głogów	29	46	126,27	75,78
Dep. Wrocław	15	62	150,60	47,15
Wschodnia Fryzja	11	38	180,72	80,92

* W tabeli Pomorze P.O. oznacza Pomorze Przedodrzańskie, Z.O., odpowiednio Zaodrzańskie. W wypadku Pomorza P.O. podana tylko suma liczby nauczycieli oraz średnie zarobki na wsi i w mieście.

Ź r ó d ł o: Verzeichniss sämtl. Schullehrer ev. luth. Confession Königl. Patronats mit dem Betrag ihrer Einkünfte in den Königl. Preuss. Staaten, 24. Juli 1790, [w:] hrgb. W. N e u g e - b a u e r, *Schule und Absolutismus in Preussen. Akten zum preussischen Elementarschulwesen bis 1806*, Berlin — New York 1992, s. 447-450.

Na poszczególne cechy Polaków, tak jak je postrzegali autorzy opisów statystycznych, nakładał się obraz różnych grup społecznych, więc wyobrażenia polskiego szlachcica, chłopca, polskiego Żyda, wreszcie zbudowany na zasadzie pozytywnego kontrastu obraz Niemca. Trudno odnaleźć natomiast jakiś wizerunek określający mieszczanina. Mówi się raczej, że mieszczenie w Polsce, to Niemcy, albo Żydzi; zamiast mieszczanina występuje natomiast i jest to symptomatyczne, charakterystyka polskiego miasta.

P o l s k i c h ł o p pojawiał się w naszej analizie już niejednokrotnie i będzie jeszcze okazja o nim wspomnieć w kolejnym rozdziale — poprzestaniemy więc na ukazaniu najczęściej przypisywanych mu cech. Zwykle był taki jak pokazuje go Holsche, biedny, odziany w łachmany, albo na wpół nagi, cuchnący i często ze skołtunioną głową. Uniżony wobec szlachty, lecz zarazem leniwy,

¹¹⁰ Zob. H. S o m m e r, op. cit., s. 120.

prezentował „skarlenie ludzkiej kondycji”, „zwierzęce otępienie”, „wyzbycie się wszelkich szlachetnych uczuć” i „pijaństwo”; pokryty wrzodami i robactwem, wzbudzał w pruskim obserwatorze uczucia litości połączonej z pogardą. Podstawowym wyznacznikiem kondycji chłopca była jednak relacja między nim, a jego panem; chłop był więc „niewolnikiem” i „narzędziem rolniczym” i za jego stan odpowiedzialna była szlachta¹¹¹. Julius von Pannewitz mówił o „ich całkowitym braku pilności — — tylko głód i przymus mogą ich zmusić do pracy”. A głodu w szczególności na przednówku nie brakowało¹¹². Johann Kausch ostrzegał w 1793 r., że położenie chłopów doprowadzić może w Polsce do rewolucji, nie mieli oni już bowiem nic do stracenia¹¹³. Zauważane były też różnice regionalne. Kausch pisał o lepszej sytuacji chłopów w Wielkopolsce, była to jednak różnica względna.

Charakter chłopca można łatwo zmienić — sądzono. Jeżeli da mu się na to odpowiednie warunki — pisał Kausch — będzie pracowity i inteligentny; jego lenistwo i pijaństwo są bowiem tylko skutkiem ekonomicznego systemu¹¹⁴. Biester znajdując dobrze gospodarującą wioskę pisał że jest urządzona „według najlepszych niemieckich wzorów”¹¹⁵. C.H. Österlein przeciwstawił polskich chłopów niemieckim w inny sposób — pisząc, że chłop polski „przewyższa jeszcze” niemieckiego pod względem lenistwa, nieporządku i brudu oraz skłonności do pijaństwa¹¹⁶. Kondycja chłopca polskiego była jednak bez porównania lepsza, od warunków w jakich żyje chłop ukraiński — pisał Karl August von Struensee. Chłop ukraiński owijał nogi łykiem i używał na koszulę płótna, które w Polsce wzięto by ledwie na worki¹¹⁷.

To wyobrażenie polskiego chłopca — jak wspomnieliśmy — znajdowało także odzwierciedlenie w innych tekstach pruskich urzędników. Skutkiem tego

¹¹¹ F. Herzberg, op. cit., s. 113, 120-122, 124-126; Cölln, *Vertraute Briefe* t. I, s. 72; Ch. Mursinna, op. cit., s. 531; *Polska stanisławowska* t. I, s. 458 (Bernoulli) Heinrich Heine, 1822 r., [w:] *Cudzoziemcy w Polsce* t. II, s. 311; zob. także H.-G. Werner, *Zum Quellenwert von Heines Schrift „Über Polen”*, [w:] *Reisen und Reisebeschreibungen im 18. und 19. Jahrhundert als Quellen der Kulturbeziehungsforchung*, red. W. Kessler, Berlin 1980, s. 217; G. Kozielek, *Deutsche Reiseberichte*, s. 134. Urzędnicy pruscy w sprawozdaniach pisali podobnie: zob. raporty zamieszczone przez P. Bräuel, *Preussische Aufbarkeit im nördlichen Westpreussen 1772-1910*; Jomsburg, *Völker und Staaten im Osten und Norden Europas*, Leipzig 1939, s. 176-177, Mager cytuje sprawozdanie radcy Ernsta z Prus Zachodnich z 1777 r., Mager, op. cit., s. 100.

¹¹² Pannewitz, op. cit., s. 328-330; por. M. Bärr, *Westpreussen unter Friedrich dem Grossen* t. II, *Urkunden*, Leipzig 1910, nr 280.

¹¹³ *Polska stanisławowska* t. II, s. 332-335 (Kausch).

¹¹⁴ Tamże, s. 332-335; podobnie o lenistwie polskich chłopów zob. A.C. Holsche, op. cit., t. II; M. Baczkó, *Nankes Wanderungen* t. II, s. 173-174; także w wypowiedziach urzędników, zob. raport Winkelmana do Rodena, Mager, op. cit., s. 81.

¹¹⁵ *Polska stanisławowska* t. I, s. 305 (Biester). Biester pisze o kluczu Połajewo koło Obornik, jeszcze w 1782 r. nabytym przez podstawione osoby dla państwa pruskiego, zob. J. Willaue, *Polsko-pruskie stosunki finansowo-gospodarcze (1807-1813)*, RH r. XIX, 1952, s. 102.

¹¹⁶ C.H. Österlein, *Bemerkungen auf eine Reise von Berlin nach Bromberg in Westpreussen in Briefen an G.H. Schlicht*, Berlin und Leipzig 1784, s. 55.

¹¹⁷ *Blick auf Südpussen vor und nach d. Jahre 1793*, Poznań 1802, s. 53; por. Cölln, *Vertraute Briefe* t. I, s. 59.

były refleksje nad możliwościami zmiany tej sytuacji. Jednak już w 1794 r. minister Prus Południowych Voss zapewniał króla, że pomysły zniesienia pańszczyzny nie są celowe, ponieważ czynsze musiałyby być zbyt wysokie. W 1796 r. ten sam autor powtarzać będzie jednak oskarżenia szlachty o ucisk chłopów. W interesie państwa — pisał — leży obrona chłopów przed szlachtą, ponieważ to właśnie oni tworzą bogactwo kraju i dzięki nim tworzy się dobrobyt wszystkich mieszkańców¹¹⁸. Również i w takim więc kontekście widzieć można patent Fryderyka Wilhelma II opublikowany przeciw insurgentom w 1794 r., gdzie obiecywał, że odmieni los znajdujących się w „niewolniczym poddaństwie” chłopów¹¹⁹. Oficer saski w 1808 r. zauważał, że szlachta częściowo z niewiedzy, częściowo z żądzy zysku utrzymuje chłopów w najgłębszej ciemności i niewoli. Z drugiej strony stwierdził, że chłopci mają do Niemców (równie Prusaków jak i Sasów) znacznie przychylniejszy stosunek, od nienawidzącej ich szlachty, za wyjątkiem nielicznych bardziej wykształconych jej przedstawicieli¹²⁰.

Oceniając wiarygodność tych relacji pamiętać trzeba komentarz do relacji Johanna Kauscha dany przez Xawerego Liske w 1876 r.: „Opis wsi, przez które Kausch przejeżdżał i ludzi, których tam spotkał, dałby się prawie jeszcze żywcem odnieść do dzisiejszych wiosek w tych okolicach”¹²¹.

P o l s k i Ż y d. Obraz Polaka bez towarzystwa Żyda byłby niepełny, wizerunek Żyda bowiem po części objaśnia Polaka, uzupełnia brakujące w jego wyobrażeniu miejsca. Żydzi to polscy kupcy, handlarze, chirurdzy, karczmarze, także żydowska masa, swą nędzą zapełniająca polskie miasteczka. Radca Uklański pisał, że Żydzi byli dobroczyńcami polskiego narodu i zapewniali funkcjonowanie handlu, jako że Polacy nie mieli zdolności w tym kierunku, Żyd natomiast dla pieniędzy gotów był zrobić wszystko. Równocześnie jednak rujnowali oni jako karczmarze chłopów, sprzedając im na kredyt wódkę i rozpijając ich. Sami zależni byli od szlachty, jako arendarze, dzierżawcy, bankierzy, kupcy, chociaż potrafili jej narzucić swój procent. Przy zróżnicowanym emocjonalnym stosunku autorów opisów do Żydów, wspólne było odczucie ich wielkiej liczby i niezwykłej roli, którą odgrywają w społeczeństwie polskim. Johann Erich Biester pisał, że Żydzi stanowią polski *tiers etat*¹²². Warto zauważyć, że antysemickie wypowiedzi właściwe były także dla obszaru Niemiec¹²³.

Przy podobnym wyobrażeniu o pozycji i roli Żydów, w ocenach administracji pruskiej znajdujemy bardziej jeszcze pragmatyczne sądy. Prawa Żydów

¹¹⁸ M. L e h m a n n, *Preussen* t. VII, s. 116, 373.

¹¹⁹ *Königliches „Patent wegen in Südproussen entstandenen Unruhen”*, 24 września 1794, M. L e h m a n n, *Preussen* t. VII, s. 158.

¹²⁰ P i e t s c h, op. cit., s. 120-121.

¹²¹ X. L i s k e, op. cit., s. 309-310. Tu konieczne jest wyjaśnienie, że w swym wydawnictwie *Cudzoziemcy w Polsce*, Liske publikował jedynie fragmenty podróży Kauscha odnoszące się do Małopolski i Śląska — jego relację o różnicy w poziomie cywilizacyjnym tych ziem w stosunku do Wielkopolski zamieściliśmy wcześniej.

¹²² Tamże, s. 32; *Polska stanisławowska* t. II, s. 348; F. H e r z b e r g, op. cit., s. 116; F. S c h u l z, op. cit., s. 135-136; G. F o r s t e r, *Dziennik podróży po Polsce*, AHM t. XXI, 1958, z. 4, s. 295 (relacja z 1784 r. z Grodna); *Polska stanisławowska* t. I, s. 187-188 (Biester), 198, 231-232; X. L i s k e, op. cit., s. 270, 271-272; 206.

¹²³ R. S. E k l a r, *Reisen bildet*, s. 62, 79.

w Prusach były ograniczone. Karl August Hoym sądził jednak, że ze względu na ich znaczenie w gospodarce polskiej, powinno im się raczej zapewnić takie same prawa jak innym wolnym mieszkańcom. Minie jeszcze wiele lat zanim chrześcijańscy mieszkańcy dojdą do takiej pracowitości i pilności, by zastąpić ich w handlu — pisał. Że jednak ostatecznym celem pozostaje odsunięcie Żydów, nie miał on wątpliwości¹²⁴. Negatywne opinie wywoływał zwłaszcza lichwiarski charakter działalności finansowej i handlu żydowskiego¹²⁵.

Jednocześnie wszakże drażniła urzędników pruskich liczba mieszkańców pochodzenia żydowskiego, znacznie większa od tej, do której przyzwyczajeni byli w Prusach. Rhoden po inspekcji dystryktu nadnoteckiego pisał: „Tu już mi gardłem Żydzi wychodzą. Chcę mieć chirurga przychodzi Żyd, wołam stolarza, zjawia się Żyd, rzeźnicy, piekarze — Żydzi, wszelkiego rodzaju rzemieślnicy są Żydami”¹²⁶.

Jeżeli przypomnimy cytowanego Uklanskiego, który porównywał polski brud z włoskim i z brudem kojarzył — jak większość zresztą autorów — także Żydów, warto zwrócić uwagę, że takie same uwagi znajdziemy w opisie podróży po Włoszech Ernsta Moritza Armdta¹²⁷. Pisał on o getcie florenckim, gdzie „te nędzne diabły” tym łatwiej żyją w brudzie, że we Włoszech nie przejawia się specjalnej skłonności do czystości. Z kolei saski oficer Pietsch porównując ze znanymi sobie żydowskimi dzielnicami w Berlinie czy Dessau polskich Żydów z Leszna, pisał, że stanowią oni ich przeciwieństwo. Z jednej strony jedność, porządek i czystość, z drugiej — w Polsce — dysharmonia, odór, nieporządek i nędza¹²⁸.

Żydzi byli szczególnie widoczni w miastach, co tym bardziej wyjaśnia wypowiedzi urzędników, również tam posiadających swoje siedziby.

S z l a c h t a. W początkowym fragmencie rozdziału o ogólnych opiniach na temat polskiego narodu szlachta występowała już wielokrotnie. Jako warstwa rządząca uważana była za przyczynę złego stanu Polski, element blokujący konieczne zmiany i zarazem wytwór złego ustroju. Rozrzutność i konsumpcjonizm — to cechy przypisywane przez autorów opisów polskiej szlachcie. „Przepych i zastawiony stół” — oto dominujące namiętności tych, którzy żyją w jakim takim dostatku” — pisał Herzberg¹²⁹. Johann Kausch obrazowo stwierdził, że gdy w Polsce na jedno danie przypada sześć półmisków i tyleż na następne, w Niemczech cały posiłek mieści się na jednym talerzu, i to nie na srebrnym serwisie jak tutaj. Jak wspomniano, rozróżniano pijaństwo chłopów od szlacheckiego. To drugie opierało się przede wszystkim na winie, w drugiej dopiero kolejności na

¹²⁴ Por. P. B l o c h, *Judenwesen*, [w:] P r ü m e r s, *Das Jahr 1793*, s. 593. Podobnie syndyk berliński Köls twierdził, że Żydzi należą w Polsce do najbardziej wykształconych, tamże, s. 593.

¹²⁵ General Juden-Reglement für Süd- und Neu-Ostpreussen, 1797, AGAD, Gen. Dir. Südpreussen, I, nr 241, k. 299; S c h u l e n b u r g, op. cit., s. 138-139; J. L a n d s b e r g e r, *Jüdische Ackerwirthe zu südpreussischer Zeit*, HM t. XII, 1900, s. 177-183; P. B l o c h, *Judenwesen*, [w:] P r ü m e r s, *Das Jahr 1793*.

¹²⁶ Opinia Rhodena oraz radcy Lädwiga, [w:] M. B ä r, *Westpreussen* t. II, s. 426, 672.

¹²⁷ *Reisen*, s. 174.

¹²⁸ P i e t s c h, op. cit., s. 115.

¹²⁹ S. 69; por. *Polska stanisławowska* t. I, s. 270-275 (Kausch); por. P i e t s c h, op. cit., s. 120-121.

wódce, tak to w każdym razie postrzegali podróżnicy, nawet jeżeli sami korzystali z faktu, że wino węgierskie było w Polsce tańsze niż w Prusach¹³⁰.

Rozrzutność miała iść w parze z niskim poziomem życia przeciętnego szlachcica. Jego dom zamiast drzwi mógł mieć sklecone z sobą trzy deski i „zawór” zamiast zamka, okienko małe i zaklejone papierem, jeden piec między dwiema izbami. Jego wyposażenie w sprzęty było — dla pruskiego obserwatora — rażąco skąpe. Poczucie dysonansu wzbudzał fakt, że przy tak skromnie urządzonego domu ambicją szlachcica było posiadanie własnej karety, która była wskaźnikiem jego pozycji społecznej. W zamiłowaniu do luksusu naśladowała szlachta magnatów. Johann Biester zauważył, że może tylko w Anglii widział tyle powozów i najbogatszych liberii, co w Polsce, a jakich w ogóle nie widzi się w Niemczech¹³¹.

Ogólnie z jednej strony zauważano niewysoki poziom gospodarki, z drugiej wybujałość luksusowej konsumpcji, opartej na importowanych zza granicy towarach, co w wychowanych na kameralistycznej koncepcji ochrony rodzimego rynku Prusakach wzbudzało grozę¹³². Poczucie dysonansu i kontrastu wzmacniała sama struktura szlachty. Z jednej strony magnateria, z drugiej masa drobnej biednej szlachty, której nazwę pruscy autorzy przekręcali na różne sposoby. Schulenburg pisał np. *Schlacht-Schützen*, podobne zniekształcenia popełniał Holsche. Nie bardzo mieli oni ochotę przyznać tej gołocie tytułu *Adel* i to poczucie dysproporcji hałaśliwie manifestowali. Schulenburg podkreślał, że cała ta grupa jest służalczo zależna od magnaterii, którą za marne wynagrodzenie popierała na sejmikach i sejmach. Niewykształceni, brutalni, bez oglądy, skłonni do zaciągania długów, a potem złodziejstwa¹³³.

Do innych zarzutów wysuwanych wobec szlachty należał brak szacunku dla prawa, nieograniczona samowola, znajdująca pole działania przy braku policji i skorumpowanych sądach¹³⁴. Przeciwstawia się temu pruską organizację i porządek¹³⁵. Towarzyszyć temu miała osobista dzielność, porywczosć charakteru, nie poddająca się prawu namiętność. Przy tych skłonnościach pruscy autorzy nie odnajdują w szlachcie zapału do pracy, do skrzętnej, oszczędnej i dobrze zorganizowanej gospodarki¹³⁶.

Wystawność, tytułomania, przywiązywanie nadmiernej wagi do zewnętrznych oznak pozycji — oto cechy przypisywane szlachcie. Herman von Boyen w 1795 r. proponował wykorzystanie tych cech dla podporządkowania sobie

¹³⁰ X. L i s k e, op. cit., s. 13, 15-16, 24-28 (Uklanski); C ö l l n, op. cit., s. 74; *Polska stanisławowska* t. I, s. 196 (Biester); t. II, s. 273-277, 321 (Kausch).

¹³¹ *Polska stanisławowska* t. I, s. 270-275 (Kausch); s. 199-200 (Biester).

¹³² F. H e r z b e r g, op. cit., s. 70; Biester zauważył dopiero pewne przejawy zastępowania importowanych towarów luksusowych przez rodzime w Warszawie, X. L i s k e, op. cit., s. 290.

¹³³ S c h u l e n b u r g, op. cit., s. 152-153.

¹³⁴ X. L i s k e, op. cit., s. 45-47 (Uklanski); F. S c h u l z, op. cit., s. 218, 237-238; F. H e r z b e r g, op. cit., s. 117; por. „Gazeta Południowo-Pruska”, nr 47 z 11 czerwca 1796.

¹³⁵ *Über Südpreußens Bildung unter preussischem Scepter*, SM 1803, t. II, cz. 2. Autor zalicza tu do dobrodziejstw nawet system kantonalny i służbę wojskową, która przez kontakt ze światem wyzwala z ducha niewolnictwa i poniżenia.

¹³⁶ F. H e r z b e r g, op. cit., s. 30-32, 34. Krytykował to zajadle Fryderyk II, zob. M a g e r, s. 102; „Acta Borussica” t. XVI, cz. 2, s. 818-820.

szlachty — przez rozdawnictwo urzędów ziemskich (honorowych), także tytułów, które by można umieszczać przed nazwiskiem, wreszcie orderów, co uczynić miało Polaków szczęśliwymi¹³⁷.

Polska szlachta — sądził Kausch — nie była z przyrodzenia mniej zdolna od innych narodów. Jednakże jej wykształcenie było znacznie mniej wszechstronne od wykształcenia szlachty niemieckiej. W edukacji zbyt duży nacisk położony był na łacinę i retorykę, ze względu na prawodawstwo. Szlachta często zdawała sobie sprawę z niezbędnych reform — konieczności kształcenia ludu i zniesienia poddaństwa, miała też wiele „zmysłu kupieckiego” i „obrotności”, więcej nawet niż szlachta niemiecka, która nie jest przyzwyczajona do takiej samodzielności. Chętnie angażowała się w wymagające przedsiębiorczości i zmysłu do spekulacji interesy, czy będzie to dotyczyło międzynarodowego handlu bydłem, końmi, zbożem, czy wódką na skalę rynku lokalnego. W sumie: „Cała szlachta pracuje bez chwili wytchnienia”. Wszystko to jednak były niewielkie przedsięwzięcia nie mające na celu założenia stałego przedsiębiorstwa, czy akumulacji kapitału, lecz szybki i jak największy zysk, stąd pożytek z nich dla kraju był niewielki¹³⁸.

Odmienny, bardziej utarty pogląd wyraził Friedrich Schulz, pisząc, że szlachcic nie uwłaczając swojej godności, nie może angażować się osobiście w sprawy handlowe, pieniężne i rzemiosło; stąd i nie stara się o wiedzę gospodarczą, co jest powodem niedostatecznych dochodów z majątku rolnego, oszustw ze strony ekonomów i złej organizacji gospodarstw. „Szlachta nie zna własnych wydatków i dochodów. Na ekspensą czerpie z kasy, bez planu i przeczności”. W zakresie finansów Schulz zauważał jednak pewien postęp, spowodowany otwieraniem przez szlachtę rachunków w nowych bankach warszawskich¹³⁹. Ogólnie jednak uwagę Johanna Kauscha zwrócił niedostatek kapitału gotówkowego szlachty, który przypisywał brakowi kredytu hipotecznego, umożliwiającemu inwestycje. Powszechnie możliwe były jeszcze tylko pożyczki na wysoki procent u prywatnych, zazwyczaj żydowskich bankierów¹⁴⁰. Była to więc wizja szlachty anarchicznej, prowadzącej konsumpcyjny tryb życia, niegospodarnej i nieoświeconej, tj. nie znającej nowoczesnych form gospodarowania.

M i a s t o. Przeciętne polskie miasto — w opinii autorów pruskich opisów bardziej przypominało wieś niż prawdziwe miasto, jego zabudowa była w większości drewniana i kryta słomą lub gontem, ulice niebrukowane i brudne. Miasta te pokrywały kraj niezwykle gęstą siatką, jednak nie stanowiły dla wsi rynków zbytu, ani wieś nie kupowała wytworów ich „przemysłu”. Mieszkańcy miast trudnili się często rolnictwem i albo nie przypominali w niczym mieszczan, albo byli Niemcami, czy Żydami.

P o d s u m o w a n i e. Przedstawiony tu negatywny obraz Polski i Polaków związany był przede wszystkim z oceną stanu „cywilizacyjnego” kraju

¹³⁷ *Drei Denkschriften Boyens über Polen und Südproussen aus den Jahren 1794 und 1795*, oprac. F. M e i n e c k e, ZHGPP r. VIII, 1893, s. 317; por. *Polska stanisławowska* t. II, s. 295-297 (Kausch).

¹³⁸ *Polska stanisławowska* t. II, s. 311-317 (Kausch).

¹³⁹ F. S c h u l z, op. cit., s. 140-150 (opis stylu życia magnaterii na przykładzie księcia Adama Czartoryskiego), s. 150, 152-153, 158.

¹⁴⁰ *Polska stanisławowska* t. II, s. 300-301 (Kausch).

i jego mieszkańców. Co prawda pojawiały się liczne głosy optymistyczne, dotyczące reform Sejmu Wielkiego, Konstytucji 3 Maja, działań Komisji Edukacji Narodowej, pochwały dla świątłych reformatorów, wśród których centralne miejsce zajmował Stanisław August Poniatowski. Nie oznaczały one zasadniczych przewartościowań, lecz wskazywały — i to jeszcze przed upadkiem Rzeczypospolitej — iż Polacy są w stanie wyjść z upadku o własnych siłach. Prusacy zastali Polskę przewyciężającą zacofanie. Stąd gdyby chcieć rozpatrywać opinie pruskie w świetle propagandowej tezy, że państwo polskie niezdolne było do samodzielnej egzystencji, to przeczą jej one całkowicie.

Ponadto wskutek objęcia rządów na ziemiach polskich, argument „charakteru narodowego”, stał się dla władz pruskich zawadą, a zarazem wymówką dla urzędników, którzy wszelkie niepowodzenia tłumaczyć mogli cechami Polaków. Podróż inspekcyjna przez Prusy Południowe w 1798 r. wywarła więc na Fryderyku Wilhelmie III bardzo niekorzystne wrażenie, nie chciał już jednak słuchać wykrętów, a za zły stan gospodarczy ziem polskich winił nie *polnische Wirtschaft*, a niewłaściwe postępowanie pruskich urzędników¹⁴¹.

Trzeba też zaznaczyć, że nasza analiza nie wyczerpuje bynajmniej tematu „obrazu” Polaków i Polski w Prusach i kontekstów, w jakich można go usytuować. Tessa Hofmann w okresie schyłku XVIII i początku XIX stulecia znalazła korzenie i pierwsze znaczące sygnały wzbogacenia tego wyobrażenia o pozytywne i pełne sympatii akcenty¹⁴². Oparte były one na przedromantycznych tendencjach w literaturze, na sentymentalizmie, naiwnym kulcie natury i modzie na egzotykę.

Przede wszystkim jednak w romantycznych Niemczech, *post factum* zróżnicowanie obrazu Polski dzięki walkom lat 1792, 1794, 1806-1814, 1830-1831, 1846 i 1848, spowodować miała utrata niepodległości przez Polskę. Na pierwszym planie, jako wzór — także w Niemczech — bohatera romantycznego znalazł się Tadeusz Kościuszko¹⁴³. Stanisław S a l m o n o w i c z w oparciu o bardzo zróżnicowany gatunkowo przekrój piśmiennictwa z różnych krajów niemieckich, z Austrią włącznie, dokonał ostatnio podobnej oceny, stwierdzając, że po okresie oświeceniowej fascynacji cywilizacją, w dobie romantyzmu przyszedł czas zainteresowania narodem, zainteresowania dla Polski egzotycznej, barwnej i nieszczęśliwej. Podobnie jak Tessa Hofmann autor ten dopatruje się źródeł takiej transformacji już w początkach XIX stulecia¹⁴⁴. Takie perspektywy otwie-

¹⁴¹ *Immediatbericht, 1798, Urkunden und Akten*, s. 262-263.

¹⁴² *Der radikale Wandel*, s. 358, 390. Odnotować też trzeba posiadającą ogólny charakter, z wyakcentowanym aspektem psychologiczno-społecznym, pracę Hasso von Z i t z e w i t z a, *Das deutsche Polenbild in der Geschichte. Entstehung — Einflüsse — Auswirkungen*, Köln-Weimar-Wien 1992. W interesującym nas zakresie nie daje ona jednak żadnych nowych konstatacji. Znakomita antologia Gerarda K o z i e ł k a, *Das Polenbild der Deutschen 1772-1848. Anthologie*, Heidelberg 1989, jest przeglądem tekstów znanych i nowych materiałów nie wnosi.

¹⁴³ Autorka oparła się głównie na do dziś wartościowej pracy Roberta A r n o l d a, *Tadeusz Kościuszko in der deutschen Literatur*, Berlin 1898.

¹⁴⁴ S. S a l m o n o w i c z, *Obraz Polski i Polaków w niemieckiej opinii publicznej w latach 1795-1815*, ZH, 1993, z. 4, s. 26-27; w szerszym kontekście t e n ż e, *Polacy i Niemcy wobec siebie. Postawy — opinie — stereotypy, 1697-1815*, Olsztyn 1993.

rały się w głąb wieku XIX. Dla nas końcowym punktem zainteresowań jest rok 1806-1815. Pierwsza data oznacza koniec Prus Południowych, druga powrót Prusaków do Wielkopolski.

Jest znamienne, że stereotyp Prusaka w Polsce w pewien sposób współgrał z obrazem odwrotnym. Był to więc wizerunek negatywny, jednak zarzuty polskie nie odnosiły się ani do stanu cywilizacyjnego Prus, ani do sprawności państwa¹⁴⁵.

Warto też zwrócić uwagę, że krytyki polskich analityków oświeceniowych równie doby Sejmu Wielkiego jak Księstwa Warszawskiego (Staszic, Kołłątaj, Surowiecki, Czacki) były zbliżone do zarysowanych tu opinii pruskich. Był to więc pewien modelowy, oświeceniowy sposób postrzegania świata, w który — ze strony pruskiej — wplatały się tylko uprzedzenia i stereotypy.

Może najistotniejsza konstatacja, to stwierdzenie, że prawdopodobnie właśnie na przełomie wieku XVIII i XIX ukonstytuował się pewien charakterystyczny i trwały sposób postrzegania polskiej rzeczywistości. Jego kontynuatorzy przewijając się będą przez stulecie XIX i XX, zarówno w kręgach prawicowych jak i lewicowych. Kluczowymi momentami tego sposobu widzenia było *par excellence* klasowe interpretowanie rzeczywistości, wskazanie na zachwianie równowagi poprzez całkowitą dominację szlachty, brak klasy średniej i wyniszczenie ludu. Wnioskiem była albo zmiana prawnego położenia chłopów, nadanie im wolności i własności, albo ich podniesienie poprzez wykształcone, paternalistyczne elity.

Po układzie w Kaliszu 28 lutego 1813 r., Prusacy przygotowywali się do ponownego zaboru Wielkopolski. Powstawały wówczas analizy mające dać podstawę pod nową politykę pruską w stosunku do Polaków. Cytowaliśmy już w takim celu przygotowany memoriał radcy Triebenfelda. Powstał też wówczas memoriał dawnego krotoszyńskiego landrata Theina¹⁴⁶.

Autor wskazywał, że konieczne jest odejście od prób wtłoczenia Polaków w ramy pruskiego państwa, z jego tradycją prawną, administracyjną i kulturą. Król pruski znajdzie w Polakach — pisał Thein — dobrych poddanych, jeżeli pozwoli im pozostać Polakami. Człowiek prosty jest w Polsce z natury łagodny i uczciwy, szlachcic pozwala sobą kierować, jest aktywny i dzielny, „ale musi być traktowany jak Polak”. *Der teutsche Hund und das polnische Schwein sind sich zu gehässig, als je in Gemeinschaft ihrem Herrn nützlich werden*¹⁴⁷.

Memoriał studiował następnie przyszły nadprezydent poznański Joseph Zerboni di Sposetti, uważany za specjalistę do spraw Polaków i dodał do niego własne uwagi. Zerboni stwierdził, że uwagi Theina na temat lekkomyślności i niekonsekwencji polskiego narodu są przesadne, mogą się bowiem odnosić tylko do szlachty. Prostym człowiekiem jest natomiast w Polsce dobry i wierny.

¹⁴⁵ W. W r z e s i ń s k i, *Sąsiad czy wróg. Ze studiów nad kształtowaniem się obrazu Niemców w Polsce w latach 1795-1939*, Wrocław 1992, s. 17-51; S. S a l m o n o w i c z, *O obrazie Niemca w Polsce czasów saskich. Z badań nad kształtowaniem się stereotypów*; t e n ż e, *Polska opinia publiczna w XVIII wieku a postać Fryderyka Wielkiego*, [w:] *Wokół stereotypów Niemców i Polaków*, Wrocław 1993, s. 83-99.

¹⁴⁶ *Entwurf wie die Pohlen oder das ehemalige Süd-Preussen künftig regiert werden könnte*, zob. *Zwei Denkschriften von 1813 und 1814 über Verwaltung der späteren Provinz Posen*, oprac. M. L a u b e r t, H M t. I, 1908, s. 1-10.

¹⁴⁷ Tamże, s. 6.

Szlachta za to posiada wiele energii. Dla swej ojczyzny oraz z nienawiści do — jak się w Polsce mówi — „niemieckich psów” (co Zerboni odnotowuje beznamytnie), gotowa jest poświęcić wszystko. Znana ze swego podobnego do hiszpańskiej zamięłowania do tytułów i stanowisk zrujnowała się całkowicie, więc jest teraz skąpa i zadłuża chętnie swoje majątki. Stąd uwagi Theina o konieczności pozostawienia Polakom możliwości decydowania o sobie, uznał Zerboni za słuszne. Pisał, że należy obsadzać tubylcami administrację, wysyłając ich tylko na studia na niemieckie uniwersytety, utworzyć polską armię, oddziały polskiej gwardii stacjonujące w Poczdamie, z dawnymi polskimi orderami¹⁴⁸. Opinie te w pewnym stopniu świadczą o przewyżczeniu uprzedzeń.

¹⁴⁸ Tamże, s. 8-9.

The Contents

ARTICLES

W. Tygielski — Opinions of Papal nuncios on XVI-XVII century Poland

Article, based on accounts of Papal nuncios to Poland in XVI and XVII centuries, concerns the image of the country emerging from their observations of, in the first instance of political and social realities (the author ignores their opinions on functioning of the Church in Poland). The accounts of the nuncios, in general, aptly assess the political situation of the country. They draw the attention to the role of eminent personalities of public life and, in particular, their informal relations and connections, what was a characteristic of Polish political life in that period.

D. Łukasiewicz — Poland and the Poles in Prussian description 1772-1815. Prussian or Enlightenment stereotype?

Review of opinions on Poland and the Poles expressed by Prussian officials and travellers, mainly in connection with administrative problems in territories occupied during Partitions of Poland.

The criticism of these opinions concerns in particular economic and social backwardness, poor condition of hygiene, education and culture. Only some authors noticed and praised positive effects of reforms of king Stanislas Poniatowski's Times.

J. Kieniewicz — Attitude of the Spanish Government toward the 1863 Insurrection

Based on diplomatic sources and Spanish press, the author discusses diplomatic activities of the government of Marquess de Miraflores undertaken following the outbreak in 1863 of Insurrection in Poland. The main objective of these activities was to raise the standing of Spain in European politics, hence that country supported the idea of convoking a conference of European powers (with participation of Spain) in order to resolve the Polish problem. Eventually, diplomatic actions did not bring the expected effect what was the result of the lack of consequence in the policy of Spain and mainly of its weak position on the international scene.